

Skok, Henryk

Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku

Przegląd Historyczny 54/2, 244-269

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku

Powstanie polskich zesłańców za Bajkałem w 1866 roku jest w historii zesłaństwa postyczniewego wydarzeniem o przełomowym znaczeniu. Udzielali mu wiele uwagi prawie wszyscy pamiętnikarze opisujący pobyt na Syberii¹. Również historycy zesłaństwa syberyjskiego eksponowali powstanie zabajkalskie w swoich pracach², a Maria Złotorzycka poświęciła mu oddzielne studium³. Jednakże w dotychczasowych badaniach opierano się prawie wyłącznie na relacjach pamiętnikarzy, co prowadziło do pominięcia wielu istotnych spraw oraz sprzyjało ugruntowaniu się szeregu błędnych ocen i nieścisłości. Spośród spraw mało dotychczas oświetlonych na czoło wysuwa się problem wspólnych polskorosyjskich planów powstańczych na Syberii oraz stosunku do powstania poszczególnych grup zesłańców oraz miejscowej ludności syberyjskiej.

Podstawowe, a niewykorzystane dotychczas, źródła do dziejów powstania 1866 r. znajdują się w radzieckich archiwach w Moskwie, a częściowo również w Leningradzie, Tobolsku, Omsku i Irkucku. Wiele nieznanych faktów zawierają również roczniki prasy syberyjskiej.

Niniejszy artykuł opiera się przede wszystkim na materiałach III Oddziału Tajnej Kancelarii Carskiej. Są to raporty oficerów żandarmerii, stacjonujących na Syberii, raporty gubernatorów, zeznania zesłańców i agentów carskich, kopie (w niektórych wypadkach oryginały) korespondencji zesłańców oraz sprawozdania sytuacyjne generał-gubernatorów Syberii Wschodniej i Zachodniej. Autor wykorzystał również nieopubli-

¹ Z. Odrzywolski, *Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska*, Lwów 1878; Rościsław (A. Rozmanith), *Wspomnienie z nad Bajkału*, Kraków 1870; C. Szreniawa (T. Czernichowski), *Sprawa polska nad Bajkałem w 1866 r.*, „Przegląd Literacki” (Kraj) 1908, 39-46; *Pamiętniki pułkownika Walentego Lewandowskiego*, Sprawozdanie Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu za rok 1908, Paryż 1909; W. Czernik, *Polacy na Syberii i powstanie za Bajkałem*, Poznań 1878; tenże, *Pamiętniki weterana*, Wilno 1914; Wł. Czapllicki, *Czarna księga 1863—1868*, Kraków 1869; B. Dybowski, *Wspomnienia z przeszłości półwiekowej*, Lwów 1913; L. Zychliński, *Przygody więźnia politycznego*, Poznań 1884; L. Pantielejew, *Iz proszłego polskoj ssylki w Sibiri*, „Sibirskije Woprosy” 1910, nr 5, i inne.

² Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928; Wł. Jewsiewicki, *Na syberyjskim zestaniu*, Warszawa 1959.

³ M. Złotorzycka, *W przededniu powstania polskiego nad Bajkałem „Niepodległość”* t. XIV, z. 1 (36), 1936. Tamże te same autorki *Polskie powstanie nad Bajkałem 1866 r.*, z. 2 (37) oraz *Sledztwo i sąd nad uczestnikami powstania za Bajkałem*, z. 3 (38).

kowany zarys dziejów powstania, pióra F. A. Kudria w c e w a ⁴, ważny ze względu na to, że oparto go na archiwaliach syberyjskich ⁵.

Na genezę powstania 1866 roku rzuciła ostatnio nieco światła N. P. Mitina ⁶. Autorka opublikowała szereg dokumentów świadczących o istnieniu na Syberii w latach 1864—1866 rozgałęzionej organizacji spiskowej, obejmującej zarówno Rosjan, jak i zesłanych Polaków i stawiającej sobie za cel wywołanie powstania przeciw rządowi carskiemu. O planach tego rodzaju docierały do III oddziału liczne informacje. W lutym 1864 zesłaniec Eugeniusz Waclaw de Vallerne donosi pułkownikowi żandarmów w Ufie, Kołyczewowi, o spisku Polaków, mającym na celu wywołanie powstania wspólnie z Baszkirami jednocześnie w Ufie i Czelebińsku ⁷. W rok później zesłaniec Wodzyński doniósł o przygotowaniach do powstania w Syberii; sygnałem do wybuchu miało być zabójstwo Aleksandra II w Petersburgu ⁸. Inny zesłaniec, Andrijewski (Andrzejewski?), w październiku 1865 r. zeznawał, że Polacy czekają tylko pojawienia się na Syberii Langiewicza, by chwycić za broń ⁹. Zdarzały się zresztą i zgoda fantastyczne doniesienia: np. zesłaniec Biernadzki zeznał, że w Turcji formuje się legion polski, który pod dowództwem Mierosławskiego przyleci na balonie sterowanym, mającym kształt ryby z ogromnym gwintem w ogonie, by wyzwolić zesłanych Polaków ¹⁰. Uporczywość, z jaką krążyły tego rodzaju pogłoski o spiskach Polaków po Syberii, oraz zaniepokojenie władz tymi pogłoskami świadczą o tym, że możliwość wybuchu powstania rozważano jako całkiem realną. Jeśli nawet przyjąć, że niektóre z cytowanych donosów były wytworem rozgorączkowanej wyobraźni zesłańców, to odzwierciedlają one co najmniej ich nastroje. „Każdy z więźniów na Syberii myśli i myślał o sposobie ucieczki, to myśl naturalna u więźnia ... Myślał o tym w drodze do Warszawy, w drodze do Moskwy, z Moskwy na Sybir. W Syberii, kiedy się ujrzeli ci więźniowie w masie, myśl pojedynczych ucieczek zamieniła się nieznacznie w myśl o gwałtownym i gromadnym uwolnieniu“ ¹¹.

Przybywszy na Syberię zesłańcy zawiązują wszelkiego rodzaju komitety i organizacje, o których wspominają pamiętnikarze ¹². Większość tych organizacji obejmowała jedynie wąskie grono i ich działalność nie wyszła poza snucie projektów ucieczek i powstań. Powstawały jednak i spiski o szerszym zasięgu. Jak wynika z „Przeglądu aktualnego kierunku i działalności zesłańców politycznych“ ¹³, opracowanego za rok 1866 przez gen.-gubernatora Syberii Wschodniej, Korsakowa, pierwsza

⁴ F. A. Kudria w c e w, *Powstanie Polaków nad Bajkałem w 1866 r. Szkic historyczny*, Archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Moskwie, f. 70, op. 2, nr 618, maszynopis.

⁵ Z prasy syberyjskiej wykorzystano: „Sibirskij Wiestnik” — 1866; „Irkuckije Jeparchialnyje Wiedomosti” — 1864—1866; „Jenisejskije Gubernskieje Wiedomosti” — 1865—1866.

⁶ N. P. Mitina, *Iz istorii russko-polskich rewolucionnych swiaziej w Sibiri w 1864—1866 g.*, [w] *Wosstanije 1863 g. i russko-polskije rewolucionnyje swiazi 60-tych godow*, Moskwa 1960.

⁷ Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w Moskwie (CGIAM) fond 109, III otdielenije, ekspedycja 1, nr 254, k. 1.

⁸ Tamże, nr 85, k. 1.

⁹ Tamże, nr 429, k. 1.

¹⁰ Tamże, loc. cit.

¹¹ A. Rozmanith, op. cit., s. 25.

¹² L. Żychliński, op. cit., s. 14—15; Z. Odrzywolski, op. cit., s. 43; J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857—1865*, Wilno 1913, s. 242.

¹³ CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 23, cz. 341, k. 333—345.

organizacja spiskowa powstała na początku 1864 r. w Tobolsku. Na czele jej stał Dominik Bociarski, zesłany na osiedlenie w maju 1863 r. Członków tej grupy nazywano „bocianami“. Zbierali oni od wszystkich zesłańców, przechodzących przez Tobolsk, datki pieniężne na cele powstania, objaśniając to oficjalnie jako zbiórkę na rzecz najbiedniejszych zesłańców. Grupa ta niebawem rozpadła się w wyniku zarządzeń władz miejscowych¹⁴. Druga organizacja tworzy się na przełomie lat 1864/5 w Tomsku, z bardziej, jak to określa Korsakow, określonym celem. Na czele spisku stał Zygmunt Minejko, zesłany za udział w powstaniu na Litwie na 12 lat katorgi. Minejce udało się zamienić nazwiskiem i dokumentami z zesłanym na osiedlenie niejakim Strumiłłą i jako osiedleńca pozostał on w Tomsku¹⁵. Dzięki temu „miał on pełną możliwość, korzystając z wolności, dążyć energicznie do swego celu, którym było podburzenie ludności miejscowej do działań przeciwko rządowi i do powstania wspólnymi siłami razem z Polakami w celu obalenia istniejącego porządku“¹⁶. Obok Minejki organizatorami spisku byli Antoni Grabowski oraz Iwan Gajbulin¹⁷. Zadaniem ostatniego było „przecignięcie na stronę polskich propagandystów syberyjskich Tatarów“. A więc, zgodnie z Korsakowem, zamierzano wspólne powstanie zesłańców i ludności tubylczej. Władze wpadły jednak na trop organizacji. Minejce udało się — poprzez Kazań, Moskwę i Petersburg — uciec z Syberii, Grabowski został aresztowany, Gajbulin ukrył się, a organizacja się rozpadła.

Trzeci spisek zrodził się w sierpniu 1865 r., tym razem już w Syberii Wschodniej. Korsakow twierdzi, że nosił on początkowo nazwę „tajnego klubu“ i stawiał sobie za cel ułatwianie ucieczek zesłańcom. Na czele stali: płk. Walenty Lewandowski¹⁸, Antoni Głowacki, Zygmunt Kolba oraz Józef Szlenkier¹⁹. Charakter spisku uległ zmianie jesienią 1865 r., gdy do Syberii Wschodniej przybył Paweł Landowski²⁰ i Mikołaj Sierno-Sołowiewicz²¹. Zarówno władze carskie, jak i prawie wszyscy

¹⁴ Tamże, k. 335.

¹⁵ Zamiana nazwiskami i dokumentami zdarzała się wśród zesłańców dosyć często. Gdy ktoś ze współtowarzyszy umierał w drodze lub na zesłaniu, jego dokumenty i nazwisko przyjmował zesłańca mający większy wyrok, zyskując w ten sposób złagodzenie wyroku. Często więźniowie lepiej sytuowani, a skazani na katorgę, kupowali dokumenty i nazwisko od więźniów biednych, skazanych na osiedlenie. Więźniowie biedni zgadzali się na tę transakcję ze względu na to, że katorżnikom zapewniano minimum egzystencji, natomiast biedni osiedleńcy, nie otrzymujący pomocy materialnej z kraju, nieraz przymierali głodem.

¹⁶ CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 23, k. 336.

¹⁷ Antoni Grabowski, były karmelita, skazany na 12 lat katorgi. Zmienił również nazwisko i dokumenty, lecz zamiana się wydała. Aresztowany za to w czerwcu 1865 r. w Tobolsku odprawiony został pod konwojem do Syberii Wschodniej. W drodze zginął bez wieści wraz z konwojem. Iwan Gajbulin, b. oficer rosyjski, z pochodzenia Tatar, skazany za jakieś przewinienie na katorgę, zbiegły z więzienia tobolskiego. Tamże, k. 336.

¹⁸ Pułkownik, uczestnik powstania węgierskiego 1848—1849, w powstaniu styczniowym naczelnik na Podlasiu. Raniony, został wzięty do niewoli i zesłany na osiedlenie do wsi Rybinskoje w gubernii jeniejskiej.

¹⁹ Pochodził z rodziny zamożnych kupców warszawskich. Za udział w powstaniu skazany na 10 lat katorgi, zamienił się dokumentami z zesłanym na osiedlenie Korzonem i żył jako osiedleńca, początkowo w Krasnojarsku, potem w Kańsku.

²⁰ Naczelnik warszawskiej żandarmerii narodowej, uczestnik zamachu na Berga, skazany na śmierć, ale ułaskawiony i zesłany na 20 lat katorgi.

²¹ Członek KC „Ziemli i Woli”, bliski współpracownik Czernyszewskiego. Aresztowany latem 1862 r. i skazany na dożywotnie osiedlenie na Syberii „Sołowiewicz ... zamarzył o pociągnięciu Moskali do czynu i chcąc wprowadzić ruch donioślejszego znaczenia na Syberii, ofiarował swoje współdziałanie i pomoc Polakom

pamiętnikarze przypisują tym dwóm ludziom czołową rolę w sprzyśnięciu, które umownie nazywamy spiskiem krasnojarsko-kańskim²². Oprócz nich trzon kierowniczy spisku stanowili: ze strony rosyjskiej Piotr Bieniewoleński²³, Paweł Wietosznikow²⁴, Mikołaj Oswald²⁵, Maria Żabrowska²⁶, ze strony polskiej zaś Józef Ratyński²⁷, Walenty Lewandowski, Józef Szlenkier i Karol Nowakowski²⁸. Spisek ten postawił już sobie zadanie wywołania ogólnego powstania z udziałem ludności miejscowej, a szczególnie zamieszkujących Syberię mniejszości narodowych i religijnych. Nie ma natomiast w materiałach archiwalnych danych przemawiających za hipotezą Jewsiewickiego, że spiskowcy planowali wciągnięcie do powstania zesłańców kryminalnych²⁹. Byłoby to sprzeczne z postulatem pozyskania dla ruchu ludności syberyjskiej. Wyzwolenie kryminalistów i włączenie ich do oddziałów powstańczych musiałyby doprowadzić do aktów gwałtu wobec ludności miejscowej i zrazić ją do powstania.

Czy rachuby na poparcie powstania ze strony tej ludności były uzasadnione? Wiadomo, że w latach 1864—65 w Zachodniej Syberii działała grupa tzw. „separatystów syberyjskich“. Grupie tej wytoczono proces i skazano czołowych jej działaczy — Uszakowa, Szaszkowa, Jadrincewa, Potanina i Szczukina na więzienie i zesłanie³⁰. Świadczy to o rozpowszechnianiu się wśród części inteligencji syberyjskiej nastrojów opozycyjnych. Nastroje te i po rozbięciu grupy „separatystów“ znajdowały widocznie zwolenników wśród części oficerów i kupiectwa syberyjskiego. Pisze o tym m. in. z Tobolska w maju 1866 r. oficer żandarmerii ppłk Rykaczow, twierdząc, że Polacy prowadzą wśród ludności w Syberii agitację rewolucyjną, która natrafia na podatny grunt w innych kategoriach zesłańców, stanowiących 10% całej ludności guberni. Tatarzy syberyjscy nie porzucają myśli o niepodległości, szczególnie kupy i ka-

kom” (Z. Odrzywołski, op. cit., s. 22). „Wybitna, sympatyczna osobistość, mocno wyróżniająca się spośród pozostałych przestępców politycznych swoim wykształceniem ma on ogromny wpływ na swoich towarzyszy ... ciągle zajmuje się knowaniami przeciw rządowi i jest pierwszym w rzędzie tych przestępców, którzy wzbudzali umysły swoich towarzyszy, wywierając przez to na nich szkodliwy wpływ” (Opinia gen. Szełasznikowa o Landowskim, CGIAM, f. 109 eksp. 1, nr 23, cz. 517, k. 54).

²² Według pamiętnikarzy organizatorzy spisku znajdowali się najpierw w Krasnojarsku, potem zaś okoliczności zmusiły ich do przeniesienia się do Kańska.

²³ Student moskiewskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej, zesłany na osiedlenie za czytanie słuchaczom szkół niedzielnych odezw „Co potrzeba ludowi” i „Co powinno robić wojsko”. Przybył do Krasnojarska latem 1863 r. (CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 38, cz. 3, k. 78—79).

²⁴ Aresztowany i zesłany za „utrzymywanie kontaktów z Hercenem i Bakuninem” (CGIAM, f. 95, nr 469, k. 2).

²⁵ Student Uniwersytetu Moskiewskiego, zesłany na osiedlenie za udział w ruchach studenckich z października 1861 r. Przybył do Krasnojarska w końcu 1863 r. (CGIAM, f. 109, siekrietnyj archiw, nr 768, k. 1—2).

²⁶ Zesłana do Krasnojarska za związanie się z ruchem rewolucyjnym (CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 38, cz. 3, k. 85).

²⁷ Skazany za udział w powstaniu na 20 lat katorgi. W drodze zamienił się dokumentami i na Syberię przybył pod nazwiskiem skazanego na osiedlenie Zenona Teobaldiego (tamże, nr 217, z. 3, k. 87).

²⁸ Student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, organizator demonstracji 1861 r., zesłany na katorgę, zamienił się z bratem, Edwardem, księdzem i pozostał jako osiedlenie.

²⁹ Wł. Jewsiewicki, op. cit., s. 104.

³⁰ W. Burcew, *Za sto lat 1800—1896 r., Sbornik po istorii političeskich i obszczestwiennych dwiżenij w Rossii*, cz. II, Londyn 1897, s. 65.

pitaliści. Wśród oficerów zyskuje na popularności idea oderwania Syberii od Rosji. Elementem rewolucyjnym są także robotnicy w kopalniach. Kozakom również nie można już tak ufać, jak poprzednio. Podstawowa masa ludności zachowuje spokój, ale i ona nie jest zabezpieczona od wpływów rewolucyjnych³¹.

Z raportów jeniejskiego oficera żandarmerii, płka Borka, wynika, że spiszek krasnojarsko-kański zorganizował się w listopadzie i grudniu 1865 r.³² Władze wpadły na jego trop już w pierwszej połowie stycznia. Informatorem był niejaki Józef Suliński (Sulimski), prowokator nasłany przez policję. Bork pisze 11 lutego 1866: „Dla poufnego zapoznania się ze składem i działalnością podejrzanego tajnego towarzystwa został w Krasnojarsku wybrany przestępca polityczny, Józef Suliński, człowiek bardzo inteligentny, wykształcony, sprytny, cieszący się dużym zaufaniem u zesłanych Polaków“³³. Suliński został wysłany do Kańska, by wejść w kontakt z grupą kierowniczą spisku. Ponieważ jednak policja nie darzyła go całkowitym zaufaniem, posłano z nim w celu „sprawdzenia jego działalności“ innego agenta, również Polaka (jednak nie zesłańca), Zacharewicza. Suliński objął w spisku funkcję naczelnika organizacji w okręgu krasnojarskim. Po powrocie z Kańska dostarczył on policji materiały, świadczące o przygotowaniach do ruchu. Zgodnie z jego wskazaniem aresztowano głównych organizatorów — Ratyńskiego, Landowskiego, Lewandowskiego i Szlenkiera. Ten ostatni, delegowany przez spiskowców do Syberii Zachodniej w celu przygotowania tam gruntu do powstania, wręczył w Krasnojarsku Sulińskiemu, jako naczelnikowi okręgu, materiały od grupy kierowniczej. Następnego dnia pozwolono mu wyjechać z Krasnojarska, ale natychmiast posłano z nim agenta, który ujął go we wsi Zamiatino. Chodziło o to, by zapobiec zniszczeniu przez Szlenkiera materiałów, przeznaczonych dla Sulińskiego, i żeby nie dać podstaw do domysłów odnośnie prawdziwej roli tego ostatniego.

Zeznania Sulińskiego i materiały przezeń dostarczone pozwalają wyrobić pojęcie o organizacji i programie spisku. Przewidywano, że płk Walenty Lewandowski obejmie dowództwo nad powstańczymi siłami zbrojnymi. W większych ośrodkach Syberii Wschodniej działali organizatorzy, dla których przewidywano rolę naczelników okręgów powstańczych z chwilą wybuchu. Główny skład broni miał znajdować się koło Tary w okręgu kańskim, jednak policji carskiej nie udało się go odnaleźć³⁴. Suliński miał w Krasnojarsku zamówić 500 kos, czego oczywiście nie wykonał. Szlenkier został delegowany dla przygotowania ruchu w Syberii Zachodniej, a Michajłowskiego wysłano w tymże celu do Irkucka.

Organizatorzy korespondowali szyfrem oznaczając poszczególne litery odpowiednimi cyframi, przy czym każdy z nich posiadał odrębny klucz, składający się z hasła i liczby początkowej. Tak np. hasło Landowskiego brzmiało: „Komisja powstańcza“, a cyfrą początkową było 25. W listach jego oznaczano więc literę „k“ cyfrą 25, literę „o“ — cyfrą 31 itd. Bork przyznawał, że poczta powstańcza działała bardzo sprawnie, a w niektórych wypadkach spiskowcy wykorzystali nawet telegraf państwowy.

³¹ CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 5, cz. 42, k. 4—12. Zob. też A. Romanith, op. cit., s. 3 i W. Lewandowski, op. cit., s. 80.

³² CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 38, cz. 3, k. 13—16.

³³ Tamże, k. 49.

³⁴ O istnieniu jego doniósł między innymi zesłaniec Pejker (CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 130, k. 1).

Termin wybuchu wyznaczano na 1 marca 1866. Miało się ono zacząć w Troickiej Warzelni Soli w okręgu kańskim i objąć wszystkie większe skupiska zesłańców, a szczególnie Krasnojarsk, Jenisiejsk, Irkuck oraz katorgę nerczyńską. Wiele światła na przygotowania powstańcze rzuca instrukcja, opracowana przez Lewandowskiego³⁵ dla naczelników okręgów powstańczych. Wskazuje ona, że zamierzeniem spiskowców było stworzenie rozgałęzionej, sprawnej organizacji, zdolnej do wywołania i przewodzenia masowemu ruchowi powstańczemu. Z kolei korespondencja spiskowców świadczyła o tym, że do ruchu zamierzano wciągnąć pewne grupy miejscowej ludności, zwłaszcza raskolników i starowierów. I tak Sierno-Sołowicz zalecał Bieniewoleńskiemu i Sulińskiemu nawiązanie kontaktów z kupcem Gołubinem, mającym duże wpływy wśród starowierów, oraz ze stolarzem Iwanowem, wpływowym raskolnikiem³⁶.

Rachuby te znalazły wyraz w napisanej przez Sierno-Sołowicza proklamacji, którą mieli rozpowszechniać naczelnicy okręgów³⁷. „Czas, o którym od dawna pisano i którego czeka lud, nastał. Miara bezprawia cara i jego sług, gnębieli ludu — przepełniła się“. Ciężkie położenie ludu pogarsza się, winę za to ponosi car i jego słudzy, a szczególnie popi. Lud winien uświadomić sobie swoją siłę i powstać przeciw ciemnościom. „Od dzisiejszego dnia nie płacicie podatków, nie dawajcie żołnierzy ... Gońcie urzędników państwowych i wybierajcie spośród siebie, dokąd trzeba będzie, prawych i uczciwych ludzi“. Proklamacja wzywała żołnierzy, by nie walczyli z ludem, by porzucali broń i szli do domu, ponieważ ich „...przysięgi i służba carowi nie są dobrowolne“. Końcowy ustęp zwracał się do Polaków: „Zostaliście zesłani na Syberię za Waszą Ojczyznę, jesteście męczennikami za wolność, zostaliście pozbawieni wszystkiego przez tego samego cara, który gnębi i naród rosyjski. Zostaliście zwyciężeni tylko dlatego, że naród rosyjski nie rozumiał i nie wiedział, o co walczyliście — powstańcie zgodnie jak jeden mąż razem z ludem do walki o ojczyznę i wolność“.

Materiały archiwalne nie mówią nic o dalszych planach spiskowców w wypadku, gdyby ruch zakończył się sukcesem. Z relacji pamiętnikarzy wynika, że w tej materii istniało kilka koncepcji: przeniesienia powstania za Ural, obalenia caratu i wyzwolenia Rosji i Polski; oderwania Syberii od Rosji i utworzenia niepodległych Stanów Syberyjskich; wreszcie zbiorowej ucieczki zesłańców za granicę. Być może, problem ten nie został rozstrzygnięty przez kierowniczą grupę, jako nie najbardziej istotny. W chwili, gdy nastąpiły aresztowania wypracowano dopiero koncepcję pierwszego etapu powstania. Prace przygotowawcze nie wyszły poza próby nawiązania kontaktów i gromadzenia zapasów broni. Stąd też spiszek krasnojarsko-kański nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Władze Syberii Wschodniej doszły do wniosku, że nadanie sprawie rozgłosu mogłoby przynieść więcej szkody niż pożytku i postanowiły utrzymać sprawę w tajemnicy. W cytowanym uprzednio „Przeglądzie działalności zesłańców“ Korsakow pisał, że z jednej strony dla wytoczenia procesu brakowało dostatecznych dowodów, z drugiej zaś strony „...rozgłoszenie tej sprawy mogłoby rozbudzić zbędną trwogę wśród rdzennych

³⁵ Opublikowana w t. 62 „Literaturnogo Nasledstwa” w języku rosyjskim.

³⁶ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 130, k. 55.

³⁷ Proklamację opublikowano w całości w t. 62 „Literaturnogo Nasledstwa”. Cyt. wg CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 38, cz. 3, k. 57—58.

mieszkańców kraju oraz spowodować jeszcze większą ostrożność ze strony złoczyńców...“³⁸. Represje ograniczyły się do aresztowania organizatorów spisku — formalnie za udzielenie pomocy w ucieczce Szlenkierowi — oraz zesłania ich do bardziej oddalonych miejscowości Syberii. Landowskiego wysłano na katorgę nerczyńską, Lewandowskiego i Ratyńskiego do „oddalonych miejsc kraju jakuckiego“, Szlenkiera na katorgę w Akatui. Podobny los spotkał rosyjskich uczestników spisku: Bieniewolenskiego wysłano do Kireńska w guberni irkuckiej, Oswalda i Żabrowską do okręgu minusińskiego³⁹. Co się tyczy Sierno-Sołowiewicza, został on po aresztowaniu pośpiesznie przewieziony z Krasnojarska do Irkucka, gdzie zgodnie z wersją oficjalną, zmarł 14 lutego 1866 na tyfus⁴⁰. Tym samym spisek krasnojarsko-kański został rozbity.

Aresztowania głównych organizatorów spisku doprowadziły do zerwania kontaktów z rewolucjonistami rosyjskimi. Tym niemniej agitacja na rzecz powstania nie została przerwana. Głównym jej ośrodkiem stał się Irkuck, gdzie wczesną wiosną 1866 r. skupiono około 2000 zesłańców przeważnie skazanych na katorgę. W początkowej fazie głównym agitátorem w Irkucku był Michałowski vel Malicki, wysłany w tym celu do Irkucka przez spiskowców krasnojarsko-kańskich⁴¹. Agitacja jego trafiała na podatny grunt wśród zesłańców „nieuprzywilejowanych“ — chłopów, rzemieślników i mieszczan. Większość zesłańców ze szlachty była przeciwna ruchowi. Naczelnik 8 okręgu korpusu żandarmów gen. Poltkowski pisał 25 kwietnia 1866: „Sami zesłani Polacy w ostatnim czasie podzielili się na dwa obozy: jedni życzą sobie widocznie spokojnego życia i spokojnego urzędzenia się, inni burzą się, popełniają niedorzeczności, organizują schadzki i wymyślają różne szaleńcze i nierealne projekty“⁴².

Takim projektem było wywołanie powstania w samym Irkucku. Sygnałem miało być pojawienie się w mieście Landowskiego, którego po aresztowaniu wieziono przez Irkuck na katorgę nerczyńską. W jakiś sposób władze dowiedziały się o tym planie. Po przybyciu Landowskiego późnym wieczorem 14 marca 1866 do Irkucka nie umieszczono go, jak na to liczyli zesłańcy, w ostrogu irkuckim, a przywieziono prosto do mieszkania ppłka żandarmów Duwina, skąd jeszcze tej samej nocy pod silną eskortą wysłano go w dalszą drogę do Nerczyńska. Spiskowcy w Irkucku nie dowiedzieli się nawet o jego obecności w mieście⁴³. W kilka tygodni później aresztowano Michałowskiego, którego także wysłano na katorgę nerczyńską. Tymczasem idea powstania zyskała sobie

³⁸ T. 62 „Literaturnogo Nasledstwa”, k. 82.

³⁹ Tamże, k. 77, 85. Szlenkier został ułaskawiony w 1875 r. w wyniku interwencji księcia Edynburskiego (tamże, k. 218).

⁴⁰ Z. Odrzywolski, op. cit., s. 30—31 utrzymuje, że umarł on w wyniku obrażeń, odniesionych w upadku z sań podczas szalonej jazdy poprzez tajgę, jednakże relacja ta budzi wątpliwości.

⁴¹ M. Złotorzycka w ślad za niektórymi pamiętnikami sądzi, że Michałowski był prowokatorem. Wersja ta nie znajduje potwierdzenia w materiałach archiwalnych. Pozostaje niewyjaśniona sprawa, dlaczego Michałowskiego aresztowano później, niż innych organizatorów spisku krasnojarsko-kańskiego, choć wiadano o jego roli w Irkucku. Prawdopodobnie władze miały trudności z jego zidentyfikowaniem w związku ze zmianą nazwiska na Malicki.

⁴² CGIAM, f. 109, eksp. 1, nr 38, cz. 3, k. 160.

⁴³ Tamże, eksp. 4, nr 119, k. 75.

wśród zesłańców wielu zwolenników, a ich uznanym przywódcą stał się przybyły do Irkucka w kwietniu 1866 r. Narcyz Celiński⁴⁴.

Pewne światło na plany powstańcze Celińskiego oraz prowadzone wiosną 1866 r. prace przygotowawcze do powstania rzucają zeznania złożone już po zakończeniu formalnego śledztwa ppłkowi żandarmów Duwingowi przez Kazimierza Arcimowicza, jednego z czołowych przywódców powstania za Bajkałem⁴⁵.

Według zeznań Arcimowicza⁴⁶, Celiński starał się przede wszystkim pozyskać dla swoich planów „klasę ludzi prostych“, twierdząc, że szlachta odchodzi z areny dziejów i nie jest już zdolna do energicznego działania. Najbliższymi współpracownikami Celińskiego byli Dzierżanowski i Kostyszewski, obaj skazani na długoletnią katorgę. Początkowo Celiński planował — podobnie, jak Michałowski — powstanie w samym Irkucku i opanowanie miasta. Datę wybuchu wyznaczono w rocznicę 3 maja. Jako realnie myślący wojskowy Celiński doszedł jednak do wniosku, że plan ten jest niemożliwy. W Irkucku, według oficjalnych danych, stacjonowało ponad 4 tysiące żołnierzy i powstanie 2 tysięcy nieuzbrojonych zesłańców, nawet przy założeniu, że wszyscy przyłączyliby się do ruchu, nie miało szans powodzenia.

W tym samym czasie zesłańcy dowiedzieli się o decyzji wysłania kilkuset wieźniów do prac przy budowie drogi dookoła południowego brzegu Bajkału. Wiadomość ta zaważyła na tym, że zrezygnowano z próby powstania w Irkucku. Spiskowcy przyszedli do wniosku, że ruch będzie miał większe szanse powodzenia, gdy rozpocznie się z dala od garnizonów rosyjskich, w trudno dostępnej okolicy.

Dotychczasowa teza, że Celiński przeciwny był wszelkiemu współdziałaniu z rewolucjonistami rosyjskimi i że pragnął ograniczyć ruch do zbrojnej ucieczki⁴⁷, w świetle zeznań Arcimowicza nie da się utrzymać. Według Arcimowicza plan powstania wyglądał jak następuje: po rozbrojeniu konwojów i sformowaniu oddziałów powstańczych miały one szybkim marszem posuwać się wzdłuż południowego brzegu Bajkału na wschód. Po zajęciu Posolska planowano dalszy forsowny marsz na południowy wschód, by zająć Wierchnieudyńsk, gdzie według rozeznania zesłańców znajdował się rządowy skład broni. W wypadku, gdyby nie udało się zdobyć Wierchnieudyńska, oddziały miały na własną rękę przedzierać się ku granicy chińskiej. Wariant ten traktowano tylko jako ewentualność na wypadek niepomyślnego przebiegu pierwszej fazy po-

⁴⁴ Uczestnik ruchów 1848 r. w Wielkopolsce i w Galicji, wydany władzom rosyjskim i wcielony do wojska. Walczył na Kaukazie, gdzie się wyróżnił i doszedł do stopnia kapitana. W 1862 r. wyjechał za granicę. Wziął udział w powstaniu styczniowym i został skazany na 8 lat katorgi.

⁴⁵ Kazimierz Arcimowicz, syn mierniczego z Białorusi, za udział w powstaniu styczniowym skazany na 8 lat katorgi. Próbował ucieczki w drodze, jednak ucieczka się nie powiodła. Do Irkucka przybył wiosną 1866 r. Jego dodatkowe zeznania posiadają ogromną wagę ze względu na to, że dotychczas nie udało się odnaleźć akt komisji śledczej i sądu wojskowego nad uczestnikami powstania. F. A. Kudriawcew sądzi, że akta te uległy zniszczeniu podczas pożaru Irkucka w 1920 roku. Arcimowicz należał do ludzi najlepiej zorientowanych w całokształcie wypadków nad Bajkałem. Wiarogodność jego zeznań podnosi fakt, że zostały one złożone już po zakończeniu śledztwa. Arcimowicz nie stara się przerzucić odpowiedzialności na innych i również dlatego jego relacja zasługuje na zaufanie.

⁴⁶ Dopólnitelijsze pokazanija Kazimira Arcimowicza CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 87—112.

⁴⁷ Zob. np. Wł. Jewsiwicki, op. cit., s. 125.

wstania. Liczono raczej na to, że uda się zająć Wierchnieudyńsk i wtedy oddziały powstańcze miały ruszyć na katorgę nerczyńską, by wyzwolić swoich towarzyszy. Wówczas, w zależności od sytuacji, podjęto by decyzję co do dalszych poczynań. „Jeśliby nam się udało znaleźć poparcie ludu i mieć pod bronią do 5 czy 6 tysięcy ludzi, zdolnych do walki, poszlibyśmy wielkim traktem na Irkuck, Krasnojarsk, Tomsk i potem do Kirgizów. W przeciwnym wypadku poszlibyśmy do Chin. Liczyliśmy na to, że zaczęty tutaj ruch będzie miał oddźwięk w Królestwie i Kraju Zachodnim; w wypadku, gdyby Rosja wwiązała się w wojnę austriacko-pruską, nasz ruch rozdzieliłby jej siły i tym samym ułatwiłby ruch w Królestwie ... Przy układaniu wszystkich tych planów liczyliśmy na więźniów i na ludność, która, jak nam mówiono, jest niezadowolona z rządu i przy pierwszym poruszeniu połączy się i pójdzie z nami“⁴⁸.

W świetle powyższego całkowicie uzasadnione jest stwierdzenie Korsakowa: „Był to dalszy ciąg ogólnego powstania Polaków, tylko przeniesiony na inny grunt“⁴⁹. Dlatego, jak się wydaje, nie można powstania zabajkalskiego traktować jedynie jako epizodu w dziejach zesłaństwa postyczniowego. Powstanie za Bajkałem było w jakimś sensie ostatnim akordem, ostatnim czynem zbrojnym powstania styczniowego i na tym właśnie polega jego historyczne znaczenie.

Spiskowcy, działający w Irkucku, starali się także wciągnąć do ruchu zesłańców z innych ośrodków. Według Arcimowicza w poszczególnych ośrodkach działali następujący agenci: w Siwakowej za Bajkałem Wagenfisch, w Usolu Sochaczewski, w Tobolsku Orlich, w Tomsku Rawski⁵⁰. Do tej listy należałoby dodać późniejszego przywódcę powstania, Gustawa Szaramowicza⁵¹, prowadzącego agitację w położonej niedaleko od Irkucka Listwiennicznej.

Przygotowanie powstania było niesłychanie trudne, ponieważ władze, zaniepokojone wykryciem spisku krasnojarsko-kańskiego, czujnie śledziły zesłańców. Wiosną 1866 r. na wniosek Korsakowa utworzono „Komitet Nadzoru nad Przestępcami Politycznymi“ z podpułkownikiem Kupienkowym na czele. Komitet werbował konfidentów we wszystkich ośrodkach zesłańców, najczęściej spośród nich samych⁵².

Poza tym i czasu było mało. Celiński przybył do Irkucka w pierwszej połowie kwietnia, a już na początku czerwca władze odprawiły pierwszą partię zesłańców za Bajkał. Stąd też przygotowania powstańcze nie wyszły poza wypracowanie ogólnej jego koncepcji i zaagitowanie pewnej liczby ludzi. Mimo rachub na poparcie miejscowej ludności nie nawiązano kontaktów z przedstawicielami rosyjskich kół opozycyjnych. Nie uzgodniono także terminu wybuchu z innymi skupiskami zesłańców, nie upewniono się co do udziału w powstaniu wszystkich, którzy znajdują się za Bajkałem. W wyniku tego powstanie było ruchem izolowanym zarówno od ludności miejscowej, jak i od innych ośrodków zesłaństwa, co przesądziło o jego klęsce. Należy stwierdzić, że wysyłając znaczną

⁴⁸ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 89 i v.

⁴⁹ F. A. Kudriawcew, op. cit., s. 2.

⁵⁰ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 78 v.

⁵¹ Szaramowicz pochodził z Żytomierza. Za udział w powstaniu został skazany na 10 lat katorgi. Za próbę ucieczki przy pomocy podkopu z więzienia kijowskiego zwiększono mu wyrok do 15 lat. Pamiętnikarze wspominają go jako człowieka o wybitnej umysłowości i wielkim sercu.

⁵² Wielu pamiętnikarzy, zgodnie z oficjalną wersją władz, uważało Komitet Nadzoru za Społeczny Komitet Opiekuńczy nad Zesłańcami.

część więźniów za Bajkał władze kierowały się między innymi dążeniem do rozładowania sytuacji w Irkucku, gdzie obawiano się wybuchu⁵³. Sądzono, że za Bajkałem, wśród bezdroży i w izolacji, trudno będzie zgromadzić zapasy broni i żywności oraz że sama przyroda — z jednej strony jezioro, z drugiej góry — strzec będzie więźniów. Tymczasem, jeszcze przed wysłaniem zesłańców na drogę krugobajkalską, ogłoszono amnestię carską z 16 kwietnia 1866. Zesłanym na dożywotnią katorgę obniżono karę do 10 lat, pozostałym zmniejszono ją o połowę, a skazanym na 6 i mniej lat pozwalano przejść na osiedlenie. Niektórym kategoriom zesłanych na osiedlenie pozwolono wyjechać do Rosji europejskiej, dla innych zniesiono szereg ograniczeń. W wyniku tego w guberni irkuckiej przeszło na osiedlenie 800 katorżników⁵⁴. Amnestia niewątpliwie przyczyniła się do tego, że wielu więźniów, przedtem gotowych do wzięcia udziału w powstaniu, zaczęło się doń odnosić niechętnie. Przywódcy spisku zdawali sobie z tego sprawę, niemniej postanowiono nie rezygnować z ruchu. Do poszczególnych partii wysyłanych za Bajkał wyznaczono organizatorów i pomocników. Mieli oni zorganizować ludzi w dziesiątki, stosownie do „Instrukcji“ Lewandowskiego, a także zgromadzić broń i zapasy żywności. Na przygotowania zostawiono tydzień czasu od chwili przybycia na miejsce pracy na drodze zabajkalskiej⁵⁵.

Wysyłkę partii rozpoczęto w początku czerwca. Większość ich (8 z 9 partii) przybyła na miejsce 18 czerwca, ostatnia 22 czerwca⁵⁶. Stąd też datę wybuchu powstania wyznaczono na 25 czerwca. Zesłańców rozlokowano w 9 partiach na przestrzeni przeszło 200 wiorst wzdłuż południowego brzegu Bajkału od Kułtuku do Miszychy. Każda partia liczyła od 50 do 100 zesłańców, do których przydzielono 5—6 konwojentów. Łącznie na drodze znalazło się 721 zesłańców, których pilnował konwój, złożony ze 138 ludzi⁵⁷.

Dotychczas w literaturze poświęcano wiele miejsca opisom wyjątkowo trudnej pracy zesłańców przy budowie drogi krugobajkalskiej. Tymczasem zesłańcy do chwili wybuchu w ogóle pracy nie rozpoczęli, a jedynie urządzali obozowiska, budując szałas. Potwierdza to jeszcze raz pogląd, że powstanie nie było spontanicznym aktem rozpacz, a przedsięwzięciem zaplanowanym i przygotowywanym przez czas dłuższy.

W kilka dni po przybyciu zesłańców do Kułtuku, gdzie starostą i organizatorem partii był Arcimowicz, przybyli na naradę Szaramowicz, Leopold Eliaszewicz⁵⁸ oraz Edward Wroński⁵⁹, wszyscy stacjonujący w Murynie⁶⁰. Tymczasem nie było wiadomości od Celińskiego, znajdującego się w partii rozłokowanej blisko Miszychy. Zgodnie z planem Celiński, jako wódz powstania, od razu po przybyciu za Bajkał miał uciec i przybyć do Kułtuku, gdzie miał zacząć się ruch. Jak się okazało, Celiński po przybyciu do Miszychy zapoznał się z miejscowymi warun-

⁵³ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 10.

⁵⁴ Tamże, k. 26.

⁵⁵ Tamże, k. 90 i v (zeznania Arcimowicza).

⁵⁶ Tamże, k. 131 v.

⁵⁷ Tamże, k. 130, 131.

⁵⁸ Były oficer na służbie rosyjskiej, pochodzący z rodziny ziemiańskiej na Ukrainie. W powstaniu styczniowym walczył razem z Szaramowiczem.

⁵⁹ Gimnazysta wrocławski w powstaniu styczniowym walczył pod Taczanowskim, Oksińskim i Zaleskim.

⁶⁰ Przybyli do Kułtuku pod pretekstem choroby — w Kułtuku znajdował się jedyny na drodze zabajkalskiej lazaret. Stąd też narada odbyła się w lazarecie.

kami oraz z niechęcią do powstania przysłanych tu partii zwątpił w możliwość powodzenia, uznał natychmiastowe wystąpienie za co najmniej przedwczesne i odłożył swoją ucieczkę. Organizatorzy w kultuckich i muryńskich partiach nie wiedzieli o tej zmianie stanowiska Celińskiego i postanowili, mimo braku wiadomości od niego, zacząć powstanie w uzgodnionym terminie, tj. w nocy z 24 na 25 czerwca⁶¹.

Wypadki potoczyły się bardzo szybko. W dniu 24 czerwca o 8 wieczór Arcimowicz zebrał swoją partię na brzegu jeziora i odczytał proklamację (zredagowaną widocznie jeszcze w Irkucku — Arcimowicz nazywa ten dokument instrukcją) wzywając wszystkich zesłańców do powstania. Według zeznań Arcimowicza odezwa podkreślała, że udział w powstaniu jest dobrowolny i że zabijać należy tylko w wypadku konieczności. Partia Arcimowicza złożona z „nieuprzywilejowanych“ jednomyślnie postanowiła przyłączyć się do powstania. Po powrocie do obozowiska zesłańcy zabili 7 żołnierzy z konwoju⁶² i w liczbie 48 ludzi ruszyli wzdłuż brzegu jeziora na południo-wschód, by połączyć się z pozostałymi partiami.

Po kilku godzinach marszu przybyli do obozowiska II kultuckiej partii. Konwój i tu poddał się „bez najmniejszego oporu“ i nowych 47 zesłańców połączyło się z oddziałem Arcimowicza. Kontynuując marsz, oddział w południe 25 czerwca dotarł do III kultuckiej partii, gdzie do powstańców przyłączyło się 33 ludzi. Aresztowano tutaj, oprócz konwoju, także porucznika Ławrientiewa⁶³. Powstanie przebiegało, jak dotychczas, bez jednego wystrzału. Po drodze oddział Arcimowicza rekwirował broń, konie, pojazdy, żywność i odzież, a także w kilku miejscach uszkodził linię telegraficzną.

Zatrzymawszy oddział na kilka godzin odpoczynku w obozowisku III kultuckiej partii, sam Arcimowicz udał się konno naprzód do Muryna, gdzie stali Szaramowicz i Eliaszewicz. Tutaj powstanie stało się również faktem. Arcimowicz przekazał komendę nad swoim oddziałem Szaramowiczowi, a za oddziałem posłał Eliaszewicza. O 9 wieczór partia Arcimowicza przybyła do Muryna.

Jednakże w partii muryńskiej istniała silna opozycja przeciwko powstaniu, na czele której stał starosta partii, Dumański. W rezultacie tylko połowa partii muryńskiej, około 25 ludzi, przyłączyła się do powstania. Nie było to sprawą przypadku. Partia składała się z „uprzywilejowanych“ zesłańców ze szlachty, a większość więźniów pochodzenia szlacheckiego odnosiła się niechętnie do ruchu.

W Murynie Szaramowicz rozkazał zwolnić wszystkich aresztowanych, zatrzymując jednak płaszcze i czapki wojskowe żołnierzy. Następnie sformował konną awangardę pod dowództwem Eliaszewicza, która natychmiast ruszyła w dalszą drogę, by połączyć się z partiami stojącymi w Miszysze. Sam zaś ze swym oddziałem ruszył w jej ślad wczesnym rankiem 26 czerwca⁶⁴.

Zarówno dla Szaramowicza, jak i dla innych przywódców jeszcze przed wybuchem powstania było rzeczą jasną, że sukces w decydującym stop-

⁶¹ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 90—91.

⁶² Konwój zajęty był grą w karty i został całkowicie zaskoczony. Broń oddał bez oporu. Okazało się jednak, że broń była niezdatna do użytku — brakowało bowiem do niej krzesiw.

⁶³ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 96 i v.

⁶⁴ Tamże, k. 97, 133 v.

niu będzie zależał od tego, czy powstańcy przed przybyciem posiłków wojskowych z Irkucka zdążą wyjść z wąwozu drogi krugobajkalskiej, zająć Posolsk i wyjść na równinny obszar stepu selengńskiego. W przeciwnym wypadku pozostawała tylko prawie beznadziejna próba przedarcia się mniejszymi oddziałami przez dzikie, niezaludnione góry zabajkalskie na południe i dalej ku granicy chińskiej, odległej o około 200 wiorst. Ruch w tej sytuacji ograniczałby się więc do próby zbiorowej ucieczki mającej nikielne szanse powodzenia.

W podobny sposób ocenili sytuację i władze irkuckie. Wieść o powstaniu dotarła tu sztafetą, wysłaną przez komendanta konwoju partii kultuckiej chorążego (*praporszczyka*) Ważewa, 26 czerwca o godzinie 10 rano⁶⁵. Gen. gubernator Syberii Wschodniej, Korsakow, znajdował się w podróży inspekcyjnej w Kraju Amurskim i kierownictwo nad akcją przeciw powstaniu objął gen.-lejtenant Szełasznikow, zaś dowództwo operacyjne nad wojskami użytymi do akcji sprawował szef sztabu wschodniosyberyjskiego okręgu wojskowego, gen.-major Kukiel. Dowództwo rosyjskie natychmiast oceniło, jakie znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji ma obsadzenie Posolska i zablokowanie powstańców w górach. Tam też wysłano pierwszy oddział żołnierzy w sile 80 ludzi, pod dowództwem majora Rika. Wyjechał on z Irkucka już o godzinie 14 dnia 26 czerwca, a więc w 4 godziny po otrzymaniu wiadomości o wybuchu powstania. Do Bajkału transportowano go wozami pocztowymi, następnie statkiem parowym kupca Chaminowa przez jezioro do Posolska. 27 czerwca o godzinie 5³⁰ rano oddział Rika wylądował w Posolsku. Panował tam spokój — wieść o powstaniu tu jeszcze nie dotarła⁶⁶.

Obawiając się rozszerzenia się ruchu na inne okolice władze przedsięwzięły środki ostrożności. Zawiadomiono telegraficznie o powstaniu wojskowego gubernatora kraju zabajkalskiego i komendanta katorgi nerczyńskiej, zalecając im zwiększenie wart i konwojów oraz zaostrzenie nadzoru nad zesłańcami. W samym Irkucku zabroniono wszystkim zesłańcom-katorżnikom opuszczać więzienia, a osiedleńcom oddalać się od miejsc zesłania. Te środki ostrożności bardziej chyba, niż realna groźba opanowania Irkucka przez powstańców, przyczyniły się do tego, że w mieście wybuchła panika, którą opanowano dopiero po kilku dniach⁶⁷.

Obawiając się, że oddział Rika nie zdoła może powstrzymać powstańców, władze irkuckie wzmocniły go wysłaniem wczesnym rankiem 27 czerwca do Posolska jeszcze dwóch oddziałów, liczących łącznie 220 ludzi. Komendantowi irkuckiego pułku kozaków, Lisowskiemu, roz-

⁶⁵ „Sibirskij Archiw”, nr 3, *Wosstanie Polakow w Sibiri 1866 goda*. Nie znajdują potwierdzenia przypuszczenia, że władze wiedziały już wcześniej o planach powstania od prowokatorów (zob. M. Janik, op. cit., s. 321; M. Złotorzycka, „Niepodległość” 1936, z. 1, cz. II, s. 176; Wł. Jewsiwicki, op. cit., s. 144). Faktycznie władze były powstaniem wyraźnie zaskoczone. Świadczy o tym choćby fakt, że gdy Ważew, przebywający krytycznej nocy we wsi Kultuk, o 12 wiorst od obozowiska zesłańców, został zawiadomiony przez Buriatów o wybuchu powstania, nie dał im wiary, pojechał na miejsce, by się przekonać o prawdziwości ich relacji. Później komisja śledcza robiła mu z tego zarzut, ponieważ stracił 11 godzin przed wysłaniem sztafety do Irkucka (CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 144).

⁶⁶ Raport Szełasznikowa z 16 lipca 1866 „Podrobnosti miatieża polskich ssyl-nych”. CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 9—33.

⁶⁷ Prawosławny arcybiskup irkucki wygłosił w połowie lipca specjalne kazanie, w którym bardzo ostro piętnował zachowanie się mieszkańców Irkucka objętych strachem na wieść o buncie garstki więźniów („Irkuckije Jeparchialnyje Wiedomosti” 9 lipca 1866).

kazano sformować dwa liczące po 100 ludzi oddziały, z których jeden miał posuwać się w ślad za powstańcami od Kułtuku na Muryno i Miszychę, drugi zaś pilnować wyjść z gór zabajkalskich ku granicy chińskiej. Dowództwo realizowało konsekwentnie plan, polegający na wyparciu powstańców z wąwozu drogi zabajkalskiej w góry i „zaryglowaniu“ ich tam przez obstawienie wszystkich wyjść. Liczono, że powstańcy zostaną zmuszeni do poddania się z braku żywności. W ciągu kilku dni umocniono kordon wokół gór bajkalskich. Wyjść ku granicy chińskiej pilnowało w pierwszych dniach lipca już 925 kozaków, a na starym trakcie krugobajkalskim, biegnącym wzdłuż południowych zboczy gór na Wierchnieudyńsk, ustawiono dwie armaty polowe. Wszystkie oddziały, operujące przeciwko powstańcom, zostały wzmocnione przez około 2000 ochotników, w tej liczbie około 1000 Buriatów. Na polecenie Szelaśnikowa utworzono po wsiach i aułach tzw. „warty obywatelskie“ dla przeszkadzania ruchom oddziałów powstańczych i informowania o nich władzom wojskowym⁶⁸. 27 czerwca po południu oddział Rika zaczął posuwać się z Posolska na północny wschód w kierunku na Lichanową i Miszychę.

Tymczasem partie powstańców kontynuowały 26 i 27 czerwca marsz w kierunku Miszychy. Awangarda pod dowództwem Eliaszewicza po drodze rozbrajała konwój, rekwirowała na stacjach pocztowych broń, konie i żywność. Aresztowano także kilku oficerów rosyjskich, w tej liczbie komendanta konwoju na drodze krugobajkalskiej, pułkownika Czerniajewa. Wieczorem 26 czerwca oddział Eliaszewicza przybył do Miszychy, gdzie stało w kilku partiach około 300 więźniów z kategorii „uprzywilejowanych“, wśród nich Celiński. Eliaszewicz rozbroił konwój i uważając, że wypełnił swoje zadanie, odszukał Celińskiego, by mu przekazać dowództwo. Jednak Celiński dowództwa nie przyjął. Jak się okazało, w partii miszychskiej odbyła się narada, na której większość więźniów, w tej liczbie i Celiński, postanowiła nie przyłączać się do powstania. Eliaszewicz przekazał więc dowództwo nad awangardą staroście jednej z partii miszychskich, Jakóbowi Rejnerowi⁶⁹, który postanowił przyłączyć się do powstania, a sam wrócił do Szaramowicza 27 czerwca po południu, by poinformować go o sytuacji⁷⁰. Na skutek tego Szaramowicz sam, wyprzedzając swój oddział, udał się do Miszychy, by przekonać stacjonujących tam ludzi i Celińskiego. Dowództwo nad oddziałem przekazał Kierenkowskiemu. Po przybyciu do Miszychy Szaramowicz rozpoczął gorącą agitację za udziałem w powstaniu, jednakże większość więźniów pozostała usposobiona niechętnie. Celiński wprawdzie zgodził się przyłączyć do powstańców, ale w dalszym ciągu odmawiał objęcia dowództwa. W sumie tylko około 100 zesłańców spośród 300 stojących w Miszysze przyłączyło się do powstania, ale i oni do końca nie wyzbyli się wahań.

Tymczasem oddział Kierenkowskiego kontynuował swój marsz na Miszychę. Od jego szybkości zależał los powstania, ale ludzie byli już wyczerpani trzydniowym forsownym marszem, w czasie którego przebyli prawie 200 wiorst i dosłownie padali ze zmęczenia. Wreszcie o godzinie 11, 28 czerwca oddział przybył do Miszychy⁷¹. W tym czasie awan-

⁶⁸ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119.

⁶⁹ Farmaceuta warszawski, zesłany na katorgę za udział w powstaniu styczniowym. Pisownię nazwiska podają zgodnie z podpisem na liście przedśmiertnym Rejnera do rodziny.

⁷⁰ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 135.

⁷¹ Tamże, k. 97 v.

garda konna, wzmocniona ludźmi z partii Rejnera, pod dowództwem tego ostatniego oraz Władysława Kotkowskiego⁷² posuwała się w kierunku Lichanowej i Posolska. Oddział liczył około 80 ludzi. Komendant konwoju w Lichanowej, porucznik von Kern, wiedział już zarówno o powstaniu, jak i o tym, że z Posolska na Miszychę idzie oddział Rika. Po raz pierwszy między powstańcami a wojskiem wywiązała się walka, trwająca około 3 godzin. Nie mogąc zdobyć stacji, Rejner rozkazał ją podpalić i odjechał ze swoim oddziałem w kierunku Posolska⁷³. Jednak już o 1½ wiorsty od Lichanowej natknął się on niespodzianie na oddział Rika. Nie przyjmując walki, zawrócił ku Miszysze, dokąd przyniósł wieść o zbliżaniu się oddziałów rządowych. Następnie Rejner porzucił oddział i nie brał więcej udziału w powstaniu.

Wiadomość o zagrodzeniu drogi przez wojsko wywołała ostrą scysję między Szaramowiczem a Celińskim. Szaramowicz uważał, że należy przyjąć walkę i przedrzeć się w kierunku na Posolsk, natomiast Celiński radził, zabierając jak najwięcej prowiantu, przed nadejściem oddziału Rika odejść w góry i próbować ucieczki ku granicy chińskiej. Według Arcimowicza Szaramowicz twierdził, że „nie po to żeśmy powstali, by chować się przed wrogami“⁷⁴. Widocznie nie rezygnował jeszcze z pierwotnej koncepcji powstania jako powszechnego ruchu antycarskiego, obejmującego wszystkie siły rewolucyjne na Syberii, dla którego ruch za Bajkałem miał jedynie być początkiem. W rezultacie dłuższych sporów Szaramowicza poparła większość przywódców i postanowiono wyjść wojskom rządowym naprzeciw. Celiński w tej sytuacji znów odmówił udziału w powstaniu. Szaramowicz podzielił oddział na 3 formacje: kawalerię dowodził Eliaszewicz⁷⁵, strzelcami Kotkowski i Pankowski, kosynierami Arcimowicz i Kierenkowski. Oddział Eliaszewicza liczył około 80 ludzi, był stosunkowo najlepiej uzbrojony i przedstawiał największą wartość bojową. Strzelców było około 70, ale ich broń palna w wielu wypadkach nie nadawała się do użytku. Reszta powstańców w liczbie około 100 osób była słabo uzbrojona — najczęściej bronią było drzewce z nasadzonym ostrzem: gwoździem, nożem, dłutem, w najlepszym wypadku bagnietem. Łącznie spośród 721 zesłańców, pracujących na drodze, do walki wystąpiło około 250.

Około godziny 15 28 czerwca powstańcy opuścili Miszychę, posuwając się w kierunku Lichanowej. Po przebyciu 6 wiorst podczas przeprawy przez rzeczkę Bystrą Szaramowicz otrzymał od Eliaszewicza meldunek, że wzdłuż brzegu jeziora posuwa się parostatek z wojskiem. Były to posiłki w sile 220 ludzi, wysłane z Irkucka rankiem 27 czerwca dla wzmocnienia oddziału Rika. Tutaj właśnie, na kilka wiorst przed Miszychą, zrównały się one z oddziałem Rika, idącym równoległe lądem i wysadziły się na brzeg. Rik miał więc pod rozkazami 300 regularnych żoł-

⁷² Aplikant celny z Warszawy. W powstaniu styczniowym należał do żandarmerii narodowej i wziął udział w zabójstwie agenta policji carskiej Felknera. Sprawa wydała się dopiero w 1865 r. i Kotkowski został zesłany na 15 lat katorgi. W wyniku amnestii obniżono mu wymiar kary do połowy.

⁷³ Arcimowicz zeznawał, że Szaramowicz uważał podpalenie stacji w Lichanowej za ciężki błąd i rozkazał nawet za to aresztować Rejnera, do czego jednak nie doszło. Podpalenie stacji było wodą na młyn rządowej propagandy, przedstawiającej powstańców jako grabieżców i podpalaczy.

⁷⁴ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 100.

⁷⁵ Dotychczas omyłkowo sądzono, że dowódcą konnicy był Celiński.

nierzy oraz około setki chłopów posolskich, którzy przyłączyli się na ochotnika.

Stosunek sił był więc zdecydowanie niekorzystny dla powstańców. Szaramowicz wycofał swój oddział za rzeczkę i postanowił nawiązać walkę na przeprawie. Strzelców rozstawił na zalesionych zboczach drogi, kosynierów zgrupował za mostem, a kawalerię odesłał na tyły — miała ona nagle szarżę przechylić szalę na korzyść powstańców⁷⁶. Starcie powstańców z wojskami rządowymi nastąpiło około godziny 20 i trwało krótko, zaledwie kilkanaście minut. Wymiana strzałów wykazała przynajmniej przewagę ognia po stronie wojska. Kosynierzy cofnęli się pod gradem kul, zostawiając przeszło dwudziestu zabitych i rannych. Oddział powstańcy w rozsypane wycofał się znad rzeczki i uszedł do tajgi⁷⁷. Wojska straciły dwóch zabitych (w tym porucznika Porochowa) i trzech rannych.

Konnica powstańcza w ogóle nie wzięła udziału w walce. Jeszcze przed bitwą zjawił się na miejscu postoju Celiński dowodząc, że sytuacja jest beznadziejna i tylko próba przedarcia się ku granicy chińskiej ma szansę powodzenia. Wbrew opozycji Eliaszewicza, piętnującego tego rodzaju postępek jako zdradę, większość oddziału usłuchała Celińskiego i podążyła za nim do tajgi, zabierając ze sobą prawie cały zapas żywności.

Rozproszeni powstańcy sformowali nocą dwa oddziały — pod dowództwem Szaramowicza i Kotkowskiego — każdy liczący po około 50 ludzi. Łącznie więc z oddziałem Celińskiego utworzyły się 3 partie powstańców, liczące razem około 170 ludzi. Pozostawała im już tylko jedna możliwość — ucieczka przez góry w kierunku granicy. Oddział Celińskiego, najliczniejszy i najlepiej uzbrojony, posuwał się wzdłuż rzeczki Tiomnik na południo-wschód w kierunku stepu selengińskiego. Taki sam kierunek obrał oddział Szaramowicza, idący doliną rzeczki Miszychy. Natomiast oddział Kotkowskiego szedł na południowy zachód, z zamiarem dostania się na stary trakt krugobajkalski, prowadzący w kierunku Kiachty i Wierchnieudyńska. Reszta zesłańców, która nie odnalazła oddziałów lub zrezygnowała z walki, poddała się wojskom rosyjskim. Niektórzy próbowali ucieczki indywidualnej, ale wszyscy po kilku dniach wpadli w ręce żołnierzy lub Buriatów.

W rejonie drogi zabajkalskiej po 28 czerwca nie było już działań bojowych. 30 czerwca lub 1 lipca do Miszychy przybył idący z Kułtuku oddział kozacki Lisowskiego. 3 lipca zaczęła znów działać linia telegraficzna. Już 30 czerwca wydano rozkaz zebrania wszystkich zesłańców z drogi zabajkalskiej i przewieziono ich do Irkucka. W dniu 10 lipca, oprócz zabitych i rannych, brakowało jeszcze 136 ludzi.

Tymczasem partie Celińskiego, Szaramowicza i Kotkowskiego kontynuowały marsz przez góry. W najlepszej sytuacji był oddział Celiń-

⁷⁶ Przed bitwą Szaramowicz wygłosił przemówienie, którego treść relacjonuje Arcimowicz. Podkreślił on, że sukces przedsięwzięcia zależy od wyniku tej właśnie bitwy. Podobnie jak w poprzednich swoich wystąpieniach Szaramowicz oświadczył, że udział w powstaniu jest całkowicie dobrowolny i że ci, którzy się boją, powinni odejść. Jednakże ci, którzy są zdecydowani walczyć, powinni się bić jak żołnierze, a tchórzy i niezdecydowanych będzie sam zabijał. CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 103 v, i 110.

⁷⁷ Za nieprawdopodobny i zmyślony należy uznać opis bitwy Odrzywolskiego, według którego wojska rządowe musiałyby stracić co najmniej kilkudziesięciu zabitych i rannych, gdy tymczasem było ich tylko pięciu (zob. Z. Odrzywolski, op. cit., s. 64—72).

skiego, mający konie i zapasy żywności. Sytuacja dwu pozostałych oddziałów od początku była beznadziejna — powstańcy padali od głodu, chorób i wyczerpania oraz błądzili nie znając okolicy. Wszystkie wyjścia z gór były już obstawione przez oddziały rządowe.

O przejściach oddziałów powstańczych w tajdze mówią zeznania Arcimowicza, który podobnie jak Eliaszewicz, szedł z oddziałem Szaramowicza. „Rankiem zebrało się nas około 40. Mając za przewodnika włóczęgę, ruszyliśmy 29 czerwca rano w góry w kierunku granicy. Nie mieliśmy ze sobą prawie nic zdatnego do jedzenia, ale włóczęga zapewniał, że w przeciągu 3—4 dni bez wątpienia przejdziemy góry i myśmy naiwnie mu wierzyli. Przeszło nie 3 i 4 dni, a przeszło 10, a nigdzie śladu ludzkiego nie było widać. Jedliśmy trawę, korzenie i jagody. Takie życie nie spodobało się włóczędze; namówił jeszcze 4 spośród naszych i uciekł z nimi, zabierając najlepszą broń. Przykład uciekinierów naśladowało wielu, tak że w końcu naszej wędrówki przez tajgi i góry zostało nas tylko 17. W 24 dniu po potyczce pod Miszychą, ledwie żywi, natrafiliśmy na zimowisko Buriatów, obok którego pasło się kilka krów. Jedną z nich zabiliśmy natychmiast i zjedliśmy prawie surową. Chcieliśmy tam zostać czas jakiś, by odzyskać siły i odpocząć, ale to się nie udało. Następnego dnia napadli nas kozacy i wzięli wszystkich 17, raniąc przy tym Eliaszewicza i Witkowskiego”⁷⁸.

Podobny był los dwóch pozostałych oddziałów. Partia Celińskiego stoczyła 9 lipca potyczkę z oddziałem kozackim esauła Matwiejewskiego, podczas której zabito 3 powstańców. Reszta rozproszyła się i sformowała dwa oddziały — jeden pod dowództwem Celińskiego, drugi Dzierżanowskiego — które różnymi drogami próbowały przedostać się do granicy. Jednakże wszędzie znajdowali wyjście z gór obstawione przez kozaków i żołnierzy, aż wreszcie, wyczerpani głodem i chorobami, poddali się wojsku.

W dniu 25 lipca wszystkie oddziały zostały zlikwidowane. Do Irkucka dostarczono jeszcze 131 zesłańców, wśród nich również wszystkich wybitniejszych przywódców. Spośród 720 zesłańców, którzy znajdowali się na drodze zabajkalskiej wróciło do Irkucka 668. W czasie potyczek i walk zabito 38 powstańców, 12 zginęło w tajdze od chorób i głodu, 2 zginęło bez wieści — prawdopodobnie zabłądzili w tajdze lub padli ofiarą włóczęgów⁷⁹.

Po przewiezieniu wszystkich zesłańców z drogi zabajkalskiej do Irkucka rozpoczął się ostatni akt tragedii zabajkalskiej — śledztwo i sąd nad uczestnikami powstania. Już 21 lipca generał Szełasznikow wyznaczył komisję śledczą pod przewodnictwem gen. majora Oldenburga. Komisja zakończyła pracę 4 października 1866, przekazując Korsakowowi 9 tomów akt oraz raport, na który powoływaliśmy się już niejednokrotnie wyżej. Oto najważniejsze wnioski, wysunięte we wspomnianym raporcie:

— Powstanie nie było żywiołowym buntem, spowodowanym rozpaczliwą sytuacją zesłańców na drodze zabajkalskiej, a przedsięwzięciem przy-

⁷⁸ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 100—101.

⁷⁹ Tamże, k. 69. W ślad za Wańczurą (A. Wańczura, *Powstanie Syberyjskiego Legionu Wolnych Polaków nad Bajkałem w roku 1866*, Lwów 1932) Jewsiewicki mylnie twierdzi, że w powstaniu zginęło aż 216 powstańców, wnioskując o tym z różnicy między liczbą zesłańców na drodze a liczbą dostarczonych do Irkucka. Tymczasem ta ostatnia odnosiła się do początku lipca, gdy jeszcze prawie dwustu zesłańców znajdowało się w górach i lazaretach za Bajkałem.

- gotowanym i zaplanowanym na długo przed wyjściem na drogę. Nie udało się jednak ustalić szczegółów tych przygotowań.
- W innych punktach Syberii, gdzie byli skupieni zesłańcy, spokój w czasie powstania nie został naruszony.
 - Spośród zesłańców na drodze zabajkalskiej tylko 95 można uznać za całkowicie niewinnych. Wszyscy pozostali powinni być postawieni w stan oskarżenia, chociaż w stosunku do wielu można wysunąć jedynie zarzut, że w czasie powstania ruszyli się z miejsc postoju i nie przeciwdziałali powstańcom.
 - Miejscowa ludność odniosła się wrogo do powstania i pomagała władzom w jego uśmierzeniu.
 - W czasie śledztwa powstańcy na ogół przemilczali wszelkie szczegóły, przyznając się tylko do czynów, których wypierać się nie było sposobu oraz umniejszając osobistą odpowiedzialność.
 - Za głównych organizatorów i przywódców powstania należy uznać: Szaramowicza, Celińskiego, Arcimowicza, Eliaaszewicza, Wrońskiego, Rejnera, Kotkowskiego, Dzierżanowskiego i Wilczewskiego.
 - Z wyjątkiem von Kerna zawiedli wszyscy oficerowie, dowodzący konwojem za Bajkałem.
 - Ubytek materialny, poniesiony w czasie powstania wyniósł łącznie 35 753 rubli, w tym 17 543 rubli strat poniosło państwo, a 18 210 osoby prywatne⁸⁰.

Zanalizujmy niektóre z powyższych wniosków.

Odnosnie do tego, że powstanie przygotowywane było przez czas dłuższy, nie można w świetle zeznań Arcimowicza mieć żadnej wątpliwości. Jeśli jednak komisji śledczej nie udało się odtworzyć toku tych przygotowań, było to związane z tym, że wiedziało o nich stosunkowo niewielkie grono zesłańców. Ci zaś nie przyznawali się do niczego rozumiejąc, że pogorszyłoby to kwalifikację prawną ich czynu. Za bunt z bronią w rękę groziło rozstrzelanie, gdyby zaś udało się przekonać komisję śledczą i sąd, że wypadki były jedynie spontaniczną próbą zbiorowej ucieczki, można się było obawiać jedynie zwiększenia wymiaru kary.

To, że powstanie nie wywołało oddźwięków w innych skupiskach zesłańców, potwierdzają i inne urzędowe źródła. Fakt ten można tłumaczyć brakiem ściślejszych powiązań z tymi skupiskami, a szczególnie nieuzgodnieniem terminu wybuchu. W rezultacie władze dowiedziały się o wybuchu powstania za Bajkałem wcześniej, aniżeli zesłańcy w innych ośrodkach i przedsięwzięły środki ostrożności. Najważniejsze jednak wydaje się to, że większość zesłańców niechętnie, a nawet wrogo odniosła się do wszelkiego ruchu na Syberii. Znalazło to dobitny wyraz w tym, że około 400 więźniów spośród znajdujących się za Bajkałem odmówiło swego udziału w powstaniu. Nastroje wśród zesłańców uległy wiosną 1866 r. znacznej ewolucji, a szczególnie nie można nie doceniać wpływu, jaki na nie wywarła amnestia carska. Za ruchem zbrojnym opowiedziała się tylko mniej liczna część zesłańców na ogół wywodząca się z obozu „czerwonych“. Oto jak ocenił sytuację wśród polskich zesłańców w marcu 1869 tobołski oficer żandarmerii, opierając się na relacjach zesłańców, którzy przeszli z katorgi na osiedlenie i pozyskali sobie „doskonałym zachowaniem“ zaufanie władz: „Wszyscy polscy zesłańcy-katorżnicy dzielili się na dwa obozy [do manifestu z 25 maja 1868]. Do jednego należała

⁸⁰ CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 130—146. M. Złotorzycka podaje w swojej pracy, że straty materialne wynosiły łącznie 44 407 rb.

tak zwana »biała« partia, to znaczy byli obszarnicy, ludzie wykształceni, doktorzy, kupcy. Do drugiego — partia »czerwonych«, składająca się z ludzi, którym rewolucja mogłaby prędzej coś dać, niż odebrać, ponieważ nie mieli nic do stracenia. Do nich należeli: i nie mający żadnych tytułów, i tak zwani żandarmi-sztyletnicy, i w ogóle wszystkie wyrzutki społeczeństwa polskiego. Na tych katorgach, gdzie przewagę mieli »biali« albo gdzie »biali« mieli wpływ na swoich, będąc umiejętnie popierani przez miejscowe władze, spokój niczym nie został naruszony z tej prostej przyczyny, że ci ludzie, nie tracąc nadziei na ulaskawienie, cały wysiłek kierowali na usunięcie wszystkiego tego, co mogłoby oddalić termin tego ulaskawienia. Korzystając ze swego wpływu w środowisku zesłanych ułaskawników, udawało się im podtrzymywać tę nadzieję również i wśród »czerwonych« i tym zapobiegali oni próbom tych ostatnich urzeczywistnienia nigdy nie porzuconych przez nich zamiarów — z pomocą zbrojnego buntu albo wyzwolić się, albo zginąć. Znane powstanie zabajkalskie można wyjaśnić tylko brakiem tej miarkującej siły, której istota polegała na wpływie partii »białych«⁸¹. Ocena ta znajduje również potwierdzenie u wielu pamiętnikarzy.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, dlaczego, wbrew rachubom przywódców powstania, ruch nie tylko nie uzyskał poparcia miejscowej ludności, ale na odwrót, ludność ta uczestniczyła w jego tłumieniu. Wyżej wskazywaaliśmy, że z rozbitciem spisku krasnojarsko-kańskiego zerwane zostały kontakty z rosyjskimi siłami opozycyjnymi na Syberii i że tych kontaktów już nie odnowiono. Najogólniej można również wskazać, że fala kryzysu rewolucyjnego w 1866 r., wyzwanego reformą włościańską, już opadła oraz że ze względu na brak wielkiej własności ziemskiej Syberia w porównaniu z Rosją europejską została nią objęta tylko w niewielkim stopniu.

Jednakże bardziej, aniżeli te przyczyny natury ogólnej, na wrogim stosunku do powstania zaważył inny moment. Chłopi syberyjscy nieustannie byli niepokojeni przez zbiegłych kryminalistów, a wypadki gwałtów, grabieży i zabójstw ze strony włóczących się kryminalistów były na porządku dziennym. Miejscowa ludność żyła w ciągłej obawie przed zbiorowym buntem katorżników. Ten moment został umiejętnie wykorzystany przez oficjalną propagandę, podkreślającą, że powstańcy grabią, palą i zabijają spokojnych mieszkańców, nie oszczędzając nikogo⁸¹. Wśród miejscowej ludności wytworzył się obraz powstania jako groźnego buntu elementów kryminalnych, zagrażających życiu i mieniu każdego mieszkańca kraju. Istotnie z winy niektórych nieodpowiedzialnych elementów w czasie powstania doszło do takich incydentów, jak rekwirowanie koni i broni u chłopów i Buriatów, podpalenie stacji pocztowej w Lichanowej, grożenie śmiercią chłopu miszychskiemu Bagrinskiemu itp. Po sflumieniu powstania, gdy cel i charakter ruchu stały się bardziej jasne, stosunek ludności miejscowej do niego uległ zasadniczej zmianie. Na fakt ten zwracają uwagę zarówno polscy pamiętnikarze, jak i źródła rosyjskie⁸².

⁸¹ Zob. np. „Sibirskij Wiestnik” nr 3, 1866. Dodatek pt. *S krugobajkalskoj drogi*, a także „Irkuckije Jeparchialnyje Wiedomosti” z 23 lipca 1866.

⁸² Anonimowy autor artykułu pt. *Wosstanije Polakow w Sibiri 1866 g.* („Sibirskij Archiw”, 1912 nr 3), opisuje na podstawie wspomnień naocznych świadków przemarsz pierwszej partii polskich zesłańców, zawróconej z drogi zabajkalskiej i dostarczonej do Irkucka, ulicami miasta do więzienia: „Kiedy szli przez miasto, ulice były pełne ludzi, którzy odprowadzali ich do więzienia. Polacy szli wolno,

Rozprawa nad uczestnikami powstania zabajkalskiego rozpoczęła się 24 października. Sądowi przewodniczył gen.-major Sofianow, oskarżał członek Rady Głównej Syberii Wschodniej, Milutin. Rozprawa była jawna. 9 listopada sąd ogłosił wyrok⁸³. Wszystkich oskarżonych, w zależności od stopnia winy, podzielono na 7 kategorii. Do pierwszej zaliczono przywódców powstania: Celińskiego, Szaramowicza, Rejnera, Kotkowskiego, Arcimowicza, Eliaszewicza i Wrońskiego. Wszystkich sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Oto uzasadnienie wyroku w stosunku do niektórych wyżej wymienionych:

- Celiński był inicjatorem powstania i przewidywał w nim dla siebie rolę naczelnika. Jego oddział napadał na Buriatów i stawiał zbrojny opór wojskom.
- Szaramowicz był głównym naczelnikiem powstania, wstąpił w otwarty bój z wojskami, przymuszał innych, rozkazał psuć drogi i linię telegraficzną.
- Rejner przez jakiś czas dowodził awangardą, rozbroił konwój w swojej partii, podpalił stację w Lichanowej.
- Kotkowski był naczelnikiem jednego z oddziałów w tajdze. Poza tym brał udział w zabójstwie Felknera⁸⁴.
- Pozostali aktywni uczestnicy powstania spełniali raczej rolę wykonawców niż inicjatorów i organizatorów. Wroński nie dowodził nawet oddziałem.

Uzasadnienie wyroku zawierało oczywiście sugestię dla Korsakowa, który miał zatwierdzić wyrok. W „konfirmacji“ z 12 listopada Korsakow rzeczywiście zatwierdził wyrok śmierci na Celińskiego, Szaramowicza, Rejnera i Kotkowskiego, natomiast Arcimowicz i Eliaszewicz zostali skazani na dożywotnią katorgę, a Wroński na 20 lat⁸⁵. Datę egzekucji wy-

zmęczonym krokiem, pokryci kurzem. Oprócz uczucia żalu i współczucia, nie mogli oni wywoływać niczego innego.

— Oto oni, wojacy! — krzykali chłopcy.

— Milcz, nie twoja sprawa! — zwracali im uwagę starsi”.

Stopniowo stosunek ludności do powstańców uległ dalszej zmianie. Źródła wspominają o przejawach sympatii, okazywanych powstańcom podczas rozprawy sądowej ze strony publiczności. Gdy w rok potem przewożono do Rosji europejskiej zwłoki poległego pod Miszyczą porucznika Porochowa, wydarzenie to nie wywołało w Irkucku żadnego zainteresowania, podczas gdy pogrzeb tego samego Porochowa zgromadził masy ludzi, którzy wysłuchiwali „mocnych” przemówień przeciwko powstańcom. W związku z tym w nr 11 gazety „Sibirskij Wiestnik” za 1867 rok ukazał się artykuł, w którym autor uzalał się na brak patriotyzmu mieszkańców Irkucka (por. też CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 195, k. 13).

⁸³ Dokład wojennego polewego suda gien.-gub. Korsakowu po rezultatach roboty suda ot 9 nojabria 1866 goda s izłożenijem prigowora. Tamże, nr 119, k. 148—152.

⁸⁴ O udziale Kotkowskiego w zabójstwie Felknera doniósł Szuwałowowi hr. Berg, który dowiedział się z gazet o roli Kotkowskiego w powstaniu zabajkalskim. Donos ten bardzo poważnie obciążył Kotkowskiego.

⁸⁵ Arcimowicz i Wroński zawdzięczali życie skrusze wyrażonej w śledztwie i podczas rozprawy, Eljaszewicz podobno wstawiennictwu spokrewnionego z nim generała. W materiałach archiwalnych nie ma śladu telegraficznej prośby Korsakowa o ułaskawienie czterech pozostałych skazanych na śmierć przywódców, wy-stosowanej jakoby do Petersburga, o czym piszą zarówno M. Złotorzycka jak i W. Jewsiewicki. Faktem jest, że Korsakow już 12 listopada, a więc jednocześnie z zatwierdzeniem wyroku, wyznaczył datę egzekucji na 14 t. m. Ułaskawienie Arcimowicza, Eliaszewicza i Wrońskiego było związane z tym, że w odróżnieniu od Rejnera i Kotkowskiego, nie byli oni obciążeni dodatkowo — Rejner podpaleniem stacji lichanowskiej, Kotkowski zabójstwem Felknera. Los Celińskiego i Szaramowicza jako głównych przywódców powstania był przesądzony od początku.

znaczono na 14 listopada, później przesunięto ją o jeden dzień. W przededniu pozwolono czterem skazanym napisać listy do rodzin. Listy te nie zostały nigdy doręczone adresatom — przez blisko sto lat nie wiadano nawet o ich istnieniu. Przewodniczący Komitetu Nadzoru nad Zesłańcami, podpułkownik Kupienkow, przesłał je — po skreśleniu tych miejsc, które wydawały mu się antyrządowe — do Petersburga. Jak wynika z adnotacji na marginesie raportu Kupienkowa, z listami zapoznał się osobiście Aleksander II i nie pozwolił doręczać ich adresatom⁸⁶. Listy te pozwalają nam dzisiaj, po prawie stu latach, zajrzeć do dusz skazańców na kilka godzin przed śmiercią. Są one również przyczynkiem do charakterystyki ich osobowości i rzucają światło na charakter ruchu, któremu przewodzili.

Wyrok na Szaramowiczu, Celińskim, Kotkowskim i Rejnerze został wykonany 15 listopada o 10 rano. O egzekucji zawiadomiono telegraficznie władze w Petersburgu⁸⁷.

Wyrok na pozostałych oskarżonych zatwierdził Korsakow 18 listopada znacznie łagodząc kary:

- II kategoria w liczbie 197 ludzi odpowiadała za opór z bronią w rękę i próbę ucieczki do Chin. Sąd skazał więźniów, zaliczonych do niej, na rozstrzelanie co dziesiątego, na chłostę oraz dożywotnią katorgę. Korsakow zatwierdził tylko bezterminową katorgę.
- III kategorię w liczbie 122 ludzi sąd skazał za aktywne współdziałanie z powstańcami i udział w potyczkach na chłostę i przedłużenie terminu katorgi z jednoczesnym przeszerogowaniem ich do cięższych robót i zakuciem w kajdany. Korsakow zatwierdził wyroki z wyjątkiem kary chłosty.
- IV kategoria liczyła 92 więźniów. Sąd skazał ich za porzucenie miejsc postojów partii na przeszerogowanie do cięższych rodzajów katorgi. Odnośnie do tej kategorii Korsakow polecił zakucie ich w kajdany na przeciąg roku.
- V kategoria w liczbie 260 osób została uniewinniona.

Przy zatwierdzaniu wyroku Korsakow dokonał nieznacznych przeszerogowań z jednych kategorii do innych. W rezultacie z II kategorii skazano 203, z III — 116, z IV — 95 więźniów⁸⁸.

Większość skazanych za udział w powstaniu zabajkalskim została umieszczona w katordze nerczyńskiej. Zostali oni wyłączeni spod działania kolejnych amnestii dla więźniów politycznych z 25 maja 1868 i 13 maja 1871. Dopiero 18 kwietnia 1873 na wniosek ówczesnego gen.-gubernatora Syberii Wschodniej, Sinielnikowa, Aleksander II ogłosił specjalną amnestię dla uczestników powstania za Bajkałem, zrównując ich w prawach z innymi kategoriami zesłańców i zezwalając im na przejście na osiedlenie. Spośród 413 zesłańców, skazanych w listopadzie 1866 r., przy życiu pozostawało wtedy jeszcze 294. Tylko trzech spośród nich: Arci-

⁸⁶ Raport Kupienkowa brzmi: „Główni przywódcy buntu polskich przestępców politycznych na drodze krugobajkalskiej, po ogłoszeniu im wyroku sądu skazującego ich na rozstrzelanie, napisali do swoich krewnych listy, w których zawiadamiając ich o bliskiej swojej śmierci, nie wyrażają w najmniejszym choćby stopniu skruchy, a żałują tylko swego kraju i tego, że kości ich pozostaną na obcej ziemi”. Adnotacja na marginesie brzmi: „Wysoczajszeje powielenije pisiem etich po pri-nadlezności nie wydawał” (CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 196).

⁸⁷ Tamże, k. 113.

⁸⁸ Tamże, k. 174—189.

mowicz, Eliaszewicz i Alfons Nedermejer (który, jak ustalono już po zamknięciu przewodu sądowego, był inicjatorem podpalenia stacji lichanowskiej) nie otrzymało zwolnienia z katorgi, a zmniejszono im jedynie termin katorgi do 10 lat, licząc od 15 listopada 1866⁸⁹.

Od tej chwili losy uczestników powstania zabajkalskiego nie różniły się od losów innych zesłańców politycznych z 1863 r. Wielu z nich powróciło do kraju na podstawie amnestii 1881 r.

Powstania za Bajkałem nie sposób traktować w oderwaniu od powstania styczniowego. Zarówno spisek krasnojarsko-kański, jak i wypadki zabajkalskie są świadectwem tego, że wśród zesłanych za udział w powstaniu styczniowym na Syberię wielu było takich, którzy uważali, że walka się nie skończyła, że również na zesłaniu należy ją kontynuować wszystkimi możliwymi środkami. Stąd rodziły się spiski i plany powstańcze, przewidujące wspólny polsko-rosyjski antycarski ruch na Syberii, który miał przyjść w sukurs nie wygasłemu jeszcze całkowicie, jak sądzono, ruchowi w Królestwie.

W praktyce ruch organiczył się do próby zbrojnej ucieczki. Byłoby jednak błędem sądzić, że taki cel od początku stawiali sobie organizatorzy. Stąd, wydaje się, można wysunąć tezę, że ostatnim czynem zbrojnym w historii powstania styczniowego było właśnie powstanie zabajkalskie — że tym samym nie można historii działań bojowych powstania styczniowego kończyć na oddziale ks. Brzóska. W tym sensie jest powstanie zabajkalskie końcowym epizodem w historii tego etapu walki narodowowyzwoleńczej narodu polskiego, gdy tej walce przewodziła szlachta. Znajduje to wyraz i w tym, że w obozie walczących za Bajkałem można, ogólnie biorąc, obserwować te same sprzeczności i warunkujące je postawy, które wystąpiły w powstaniu styczniowym. Pojawia się i tu postawa, którą można określić jako pozytywistyczną. W zesłaniu znajdowała ona wyraz w hasło: przetrwać, a potem pracą i przykładem moralnym służyć ojczyźnie. Koncepcja, którą można nazwać romantyczną, głosząca walkę we wszelkich warunkach, poniosła całkowitą klęskę właśnie w powstaniu zabajkalskim. Po tym powstaniu nie notujemy już na Syberii wśród zesłańców 1863 r. żadnych poważniejszych prób tworzenia organizacji spiskowych lub organizowania zbrojnego ruchu.

Jednocześnie powstanie zabajkalskie, mimo swego tragicznego finału, nie pozostało bez pozytywnego wpływu na dalsze losy zesłańców na Syberii. Wywołało ono żywy oddźwięk za granicą, tak że rządy austriacki i pruski ujęły się za zesłańcami, będącymi poddanyymi tych krajów.

Z głośnym echem spotkało się powstanie zabajkalskie w polskiej prasie emigracyjnej⁹⁰. Na posiedzeniu Komitetu Reprezentacyjnego 30 sierpnia 1866 Wróblewski zażądał przyjścia z pomocą powstańcom syberyjskim i postulował porozumienie się za pośrednictwem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z władzami chińskimi, aby umożliwiły one przedostanie się uciekinierom polskim z Syberii do Europy⁹¹. Rząd carski pod presją opinii europejskiej, obawiając się nawrotu rozruchów, znacznie polepszył byt zesłańców.

⁸⁹ Tamże, eksp. 1, nr 86. Ob oblegczeniu uczestnika politycznych przestępników nachodiaszczysia w katorżnoj rabotie za uczestije w wozmuszczenii na krugobajkalskoj dorogie.

⁹⁰ „Głos Wolny” nr 114 z 13 sierpnia 1866; „Niepodległość” nr 3 z 30 sierpnia 1866, także nr 18 z 30 stycznia 1867 i in.

⁹¹ Protokoły Komitetu Reprezentacyjnego t. I, s. 35.

Jakkolwiek naiwne i oderwane od rzeczywistości politycznej mogłyby się nam wydawać plany Landowskiego, Lewandowskiego, Celińskiego i Szaramowicza, znaczenia tych wydarzeń nie można mierzyć pod kątem szans powodzenia. Również i w tym aspekcie sprawy rzuca się w oczy analogia z powstaniem styczniowym.

ANEKSY

1. LIST CELIŃSKIEGO DO BRATA LEONARDA

Irkuck, 26[14] listopada 1866

Or. CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 193 b.

Kochany Leonardzie!

Donoszę Ci wiadomość niezbyt wesołą. Za wypadki zabajkalskie sądem wojennym skazany zostałem na utratę życia. Zegnam Ciebie, Bracie, siostry i wszystkich krewnych, kochałem Was do ostatniej chwili i jedyną było myślą moją wpośród najdroższej dla mnie rodziny zakończyć ostatnie dni mojego życia, inaczej się stało^a. Zegnam Was wszystkich z błogosławieństwem najserdeczniejszym na tej ziemi, z nadzieją uwidzenia się w przyszłym życiu!

Twój brat — szczerze Cię kochający
N. Celiński

2. LIST KOTKOWSKIEGO DO RODZICÓW

25[13] listopada 1866

Or. CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 193 c.

Najukochańszy Ojcze i Matko moja!

Przed zaczęciem niniejszych mych słów błagam i zaklinam Was, Rodzice Najdrożsi na świętość religii, abyście się nie martwili, gdy na tem lodowatym papierze zaczniecie czytać przedśmiertne słowa syna Waszego. Zapewne doleciał Rodziców słuch o smutnej katastrofie w zabajkalskiej prowincji w Syberii. Otóż zamieszany w tę katastrofę sądem wojenno-polowym skazany zostałem na rozstrzelanie i w konfirmacji naczelnika wschodniej Syberii wyrok sądu wojennopolowego zatwierdzony został. Konfirmacja mi przeczytana była dnia 24 listopada 1866 roku, w której wymieniony byłem jako dowódca legionu polskiego w Syberii powstałego w zamiarze ucieczki za granicę, uczestniczący w styczkach z wojskami w Syberii rozlokowanymi, jako też przez przybyłą depeszę od Namiestnika Królestwa, w której wyszczęza, jako brałem czynny udział w zabójstwie policyjnego urzędnika Felknera w 1862 roku.

Dzień 26 listopada 1866 roku w jednej z rannych godzin będzie dniem ostatnim życia mego. Gdy te słowa kreślę, był kapłan u mnie już dwa razy pocieszając słowami religii i spowiedzi dokonanej, a w komunii przyjętej wlał w serce moje pociechę.

List ostatnio odebrany przy niniejszych mych słowach załączam. Pieniądze konfiskowano, a słowa Ojca i Matki wypisane na nim całuję i zlewam je łzami. Fotografję Rodziców i Antosia ma wręczone Adam Mieczynski dobrze znany wujostwu Feliksom i Klemeni, po przybyciu do Korony proszę od niego odebrać.

^a Tu następuje zdanie wykreślone przez cenzurę.

Odnoszę się jeszcze do sprawy. Wzięty zostałem około miasta Kiachty, znękanym trudami, głodem i ranami, po przebyciu śnieżnych grzbietów Altajskich Gór; pokarmem moim było mięso końskie, a gdy tego nie stało, trawa i jagody z krzewin. Z Kiachty przewieziony byłem kurierem do Irkutska dnia 12 sierpnia 1866 roku i od tego czasu do dnia dzisiejszego, gdy to piszę, pozostawałem pod zarządem Komissyi śledczej i sądu wojenno-polowego.

Ojcze i Matko moi, choć listownie całuję ręce i nogi Wasze prosząc modlitwy za duszę moją. Z listem rodziców odsyłam listy razem do Klemeni, Paulini, Broni i Antosia. Do Olesia piszę stąd osobno. Znajomym mym Józefom Czarnockim, Zaborowskiem, Kulczyckim i Sytnikowej ukłony załączam. A teraz kończąc słowa moje wymawiam: Bywaj mi zdrowy, kraju kochany, Ojcze i Matko moja! Całuję ręce i nogi Wasze Rodzice Najukochańsi, przywiązany syn Władysław Kotkowski.

3. LIST SZARAMOWICZA DO OJCA

25[13] listopada 1866

Or. CGIAM, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 193 g.

Ojcze mój i przyjacielu!

Jutro umieram, ale 32 lata żyłem uczciwie. Przyczyną uczciwości mojej Ty; przyczyną śmierci mojej — ja. Posłano nas daleko; nam chciało się iść jeszcze dalej; ja byłem naczelnikiem; broń była w robocie; do starych klęsk dodała się nowa; rząd to nazwał buntem — i jutro będę rozstrzelany.

Biedny mój Ojcze! Pamiętasz, jak nad grobem Ojca Twego sprzecaliśmy się, kto z nas dłużej żyć będzie? Widzisz, że na moje wyszło. Pamiętasz, jakies mi dawał nauki, kiedym był dziecięciem? Pamiętasz tę drogą dla mnie chwilę, kiedy w łazience u Lachowej, kiedym już dorastał, uczyłeś mnie widzieć przyjaciela w Tobie?... ach! wiele uczyłeś, ale z nauki tej dwie tylko wyniosłem rzeczy — to przyjaźń, szacunek i miłość dla Ciebie, i uczciwość — i nigdy już w życiu nie rozminąłem się z nimi — a teraz umieram trochę wcześniej jakby należało, to głupstwo mój przyjacielu. To mój zwyczaj robić wszystko nie w porę.

Umieram z samopojęciem, z pokojem i z poddaniem się zupełnym woli opatrności — i możesz żałować mego życia, ale rumienić się za niego nie będziesz — bo uczciwość i zacność pociąga szacunek za sobą; drobnostki codziennego żywota i namiętnostki rozmaite mogą wprowadzić zaciemnić je na czas jakiś, lecz w końcu prawda wychodzi na wierzch i szacunek tuż za nią w ślady; a szacunek, nawet w dusznej atmosferze nieszczęścia świeci, błyszczy i opromienia.

Na szacunek też tylko pracowałem całe życie moje; o miłość ludzką nie dbałem; litością ich brzydziłem się; uległością brzydziłem się także nieraz, a szacunek radzi nieradzi dać mi muszą — bo przyczyna jego we mnie. Więc czegoż mam żałować? Was, Was i tylko Was!

Dwóch jeszcze synów i córka pozostaje Ci, mój ojcze — przelej na nich Twoje nadzieje w tym życiu i miłość Twoją; mnie tylko miejsce w Twojej pamięci zachowaj, żałuj życia mego, nie zaś mojej śmierci i błogosław mi. Przenoszę się myślą w tej chwili do Ciebie, klękam u nóg Twoich i słyszę błogosławieństwo ojca mego zlewające się na głowę moją — ono mnie umacnia na drogę żywota wiecznego, ono mi jest prawdziwym sakramentem ducha! Ojcze bądź miłościw błędom moim i żegnaj mi!

Jeśli obaczysz kiedyś Sławka i Olesia, poleć mnie ich sercu i pamięci, i jeszcze raz błogosław synowi, co u nóg Twoich zebrze przebaczenia za boleść, którą Ci

sprawił. Daruj mi przyjacielu, Ojcze — daruj Gustawowi Twojemu! Jest dwie istoty na świecie, o których chciałoby mi się, żebyś pamiętał przez pamięć na mnie, Ojcze mój Drogi: to Eljaszek, który tak wiernie mi służył i ... może będziesz się śmiał mój Ojcze? — Opanas. Dokuczał on mi nieraz jako sługa, ale ja mu jako pan też dokuczyłem nieraz — niech mi przebaczy. Kraj mój, Ty i Matka — oto ostatnia myśl moja!

4, LIST REJNERA DO MATKI

25[13] listopada 1866

Or. *CGIAM*, f. 109, eksp. 4, nr 119, k. 193 e.

Najukochańsza Matko! i drodzy moi Bracia i Siostry!

Gdy list ten czytać będziecie, ja żyć już nie będę, ja połączę się z duchem ojca mego. Jutro będę rozstrzelany za sprawę zabajkalską, która Wam zapewne wiadoma z gazet.

Ale nie płacz i nie smuć się Kochana Matko i Wy kochani Bracia i Siostry — Bogu się spodobało, niech się dzieje wola Jego.

Syn Twój, a brat wasz umrze spokojnie, bo z czystym sumieniem, umrze z modlitwą na ustach, prosząc Pana Najwyższego o jak najdłuższe życie dla Was. Gdy nadejdzie ta godzina, gdy wszyscy zejść się będziemy musieli u podnóżka tronu Pana nad Panami, wtenczas już żadna siła ludzka niezdolna będzie nas rozłączyć. Błagajmy więc Boga, by tej jedynej pociechy nam nie odmówił.

Przebacz mi więc kochana Matko, dawczynio życia mego, jam ciężko zgrzeszył przeciwko Tobie, za Twą troskliwość o mnie, za Twe pieszczoty, jam ci się odplacił samymi łzami gorzkimi. Przebaczcie i Wy mnie kochani Róziu, Michale, Henryku i Leonie, jeżeli kiedy za Waszą miłość braterską ku mnie nie odplacił również taką miłością; przebaczcie mi więc wszyscy, a Bóg Wam stokrotnie za to zapłaci.

Zegnam więc Was z tego padołu płaczu kochani Matko Bracia i Siostry! Zegnam Was po raz ostatni i z dala, bo z drugiego krańca świata, wspomnijcie choć mnie kiedy że tam, gdzie daleko w Azji leżą kości syna i brata Waszego, módlcie się za mnie i błagajcie Boga, by przebaczył mi wszystkie winy moje jak ja przebaczyłem moim nieprzyjaciółom, o to Was prosi Twój Syn a Wasz Brat

kochający Jakób Rejner

Генрик Скок

ВОССТАНИЕ ССЫЛЬНЫХ ПОЛЯКОВ В ЗАБАЙКАЛЬИ В 1866 Г.

На основании мало использованных доселе архивных материалов из фонда III отделения автор статьи делает попытку выяснить возникновение, цели и характер Забайкальского движения, пытаясь также бросить свет на связи, существовавшие в Сибири между русскими революционными течениями и ссыльными поляками.

В первой части статьи рассматривается возникновение в среде сибирских ссыльных ряда заговоров, из которых на наибольшее внимание заслуживает г. наз. „красноярско-канский заговор”. К заговору принадлежали как сосланные поляки так и представители русских революционных кругов. Целью за-

говора было вызвать совместное русско-польское всесибирское антицарское восстание. Заговорщики рассчитывали на поддержку местного населения, в особенности населяющих Сибирь национальных и религиозных меньшинств. Раскрытие красноярско-канского заговора и арест главных его руководителей повлекли за собой срыв связи между ссыльными и русскими оппозиционными кругами.

Восстание польских ссыльных в Забайкальи в июне и июле 1866 года не было спонтанным актом отчаяния, но плановым и подготовляемым в течение долго времени предприятием. Цели восстания не ограничивались совместным побегом из ссылки; руководители движения видели в нем продолжение вооруженной борьбы 1863—1864 годов. По мнению автора забайкальское движение следует считать последним вооруженным выступлением январского восстания 1863 года.

Большинство ссыльных из привилегированных сословий, т. е. дворянства отнеслись к восстанию неодобрительно, а иногда враждебно. Сторонники движения в общем выводились из лагеря „красных”, его недоброжелатели из лагеря „белых”. Недоброжелательное отношение к восстанию сих последних было одной из главных причин его поражения.

Важной причиной неудачи восстания было враждебное отношение к нему местного населения, которое постоянно опасалось бунта каторжников, что умело использовала правительственная пропаганда. В результате того, что не была налажена более близкая связь и не определен срок начала восстания с иными центрами, где пребывали ссыльные, забайкальское движение осталось изолированным от этих центров и это также содействовало его поражению.

Забайкальское восстание вызвало живой отклик за границей, в особенности среди польской эмиграции. Непосредственным же результатом его была либерализация политики царского правительства по отношению к ссыльным, а также вступительство правительств Австрии и Пруссии за ссыльных имеющих подданство этих государств. После подавления восстания в Забайкальи в среде поянварских ссыльных не предпринимались более попытки составления заговоров либо организации вооруженных движений в большем масштабе.

В приложении печатаются прощальные письма четырех расстрелянных руководителей восстания. Письма эти никогда не были вручены их и остались до сих пор в актах III отделения.

Henryk Skok

L'INSURRECTION DES DÉPORTÉS POLONAIS EN SIBÉRIE ORIENTALE EN 1866

Sur la base des archives de la police tsariste jusqu'ici peu utilisés, l'auteur essaie d'approfondir la genèse, les buts et le caractère d'un soulèvement manqué de quelques centaines des anciens combattants de 1863, déportés au delà du Baïkal. Un trait frappant de ce mouvement ce sont les rapports très étroits entre les déportés polonais et les révolutionnaires russes.

La première partie de l'article s'occupe de toute une série de conspirations ourdies parmi les déportés en Sibérie, dont la plus importante fut celle qui avait pour centres Krasnoïarsk et Kansk. A cette conspiration participaient aussi bien des déportés polonais que des représentants des cercles révolutionnaires russes. Son but était de susciter une insurrection ruso-polonaise anti-tsariste dans toute

la Sibérie. On comptait sur l'appui de la population locale, et notamment des minorités nationales et religieuses. Le découverte de cette conspiration et l'arrestation de ses chefs principaux entravèrent dans la suite les contacts entre les déportés et les cercles révolutionnaires russes.

L'insurrection des déportés polonais au delà du lac Baïkal en juin et juillet 1866 ne fut pas un acte de désespoir spontané, mais bien une entreprise projetée et préparée de longue main. Ses buts ne se bornaient pas à une évasion collective; il s'agissait d'une reprise de la lutte armée des années 1863—1864. Aussi l'auteur estime-t-il qu'il faut voir en cette insurrection la dernière action militaire de l'insurrection polonaise de janvier 1863.

La majorité des déportés appartenant aux classes privilégiées, c'est-à-dire à la noblesse, prit vis-à-vis de l'insurrection une attitude défavorable, parfois carrément hostile. Les partisans du mouvement appartenaient en général aux „rouges”, les adversaires aux „blancs”. L'attitude défavorable des „privilegiés” fut une des causes principales de l'échec de l'insurrection.

Une autre cause fut l'hostilité de la population locale, due surtout à la peur continuelle des émeutes de forçats — peur habilement exploitée par la propagande officielle. Puisqu'on n'avait pas noué de contacts étroits, ni pris d'accords sur la date de l'insurrection avec les autres centres de déportés, le mouvement transbaïkalien ne fut qu'un coup de force isolé, ce qui contribua aussi à son échec. Ce soulèvement eut tout de même un grand retentissement à l'étranger, notamment parmi les émigrés polonais. Elle eut pour conséquences directes une libéralisation de la politique du gouvernement tsariste vis-à-vis des déportés, et une intervention des gouvernements autrichien et prussien en faveur de la leurs ressortissants déportés en Sibérie. Après cette insurrection malheureuse on ne remarque plus parmi les déportés de Sibérie aucune nouvelle tentative de tramer des conspirations ou des soulèvements militaires de vaste envergure.

L'annexe contient les lettres d'adieu adressées à leurs familles par les quatre chefs de l'insurrection fusillés à Irkoutsk. Ces lettres ne sont jamais parvenues à leurs destinataires et reposent jusqu'à présent aux archives de la III section de la Chancellerie Impériale.